Nr. 41 Wtorek, 19 lutego 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21·17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Z rozważań nad projektem Konstytucji.

A. Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Naród.

Pierwsze artykuły projektu zmiany Konstytucji, złożonego przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem do laski marszałkowskiej, poświęcone są kwestji wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Zanim przystąpi się do ściślejszej ich analizy, do rozważenia ich z teoretycznego i praktycznego punktu widzenia, uzmysłowić sobie należy raz jeszcze dokładnie ich treść.

A więc: Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat 7 Naród w głosowaniu powszechnem z pomiędzy 2 kandydatów. Jednego z nich wyznacza Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe, bezwzględną większością głosów przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego; drugiego wskazuje ustępujący Prezydent. Może zajść jednak wypadek, że ustępujący Prezydent zrzeknie się prawa wskazania swego następcy, względnie wskaże na kandydata, który został właśnie wyznaczony przez Zgromadzenie Narodowe. W obu tych wypadkach, drugim kandydatem na Prezydenta będzie ten, kto w głosowaniu Zgromadzenia Narodowego otrzymał kolejno największą ilość głosów. Ci dwaj kandydaci stają tedy do wyboru a biorą w nim udział wszyscy obywatele polscy, używający w pełni praw cywilnych, którzy ukończyli 24 lat życia.

Rozważając rzecz z punktu widzenia jurydyczno-teoretycznego stwierdzić należy w powyższem ujęciu rzeczy trzy kardynalne momenty: 1) udział Narodu w wyborze Prezydenta; 2) udział parlamentu; 3) uwzględnienie zasady ciągłości władzy.

Moment pierwszy znajduje swe pełne uzasadnienie w powiązaniu tezy wypowiedzianej w art. I., że »źródłem władzy w Rzeczypospolitej Polskiej jest Naród« z tezą wypowiedzianą w art. II., że »najwyższym przedstawicielem władzy w Państwie polskiem jest Prezydent Rzeczypospolitej«. Skoro więc przedstawicielem władzy jest Prezydent, a źródłem tej władzy jest Naród, musi w desygnowaniu osoby, która tę władzę ma faktycznie dzierżyć, brać udział ten czynnik, który jest właśnie jej źródłem. Pozostawienie tej kwestji wyłącznej decyzji organu, powołanego do sprawowania pewnych tylko funkcyj państwowych, jakim jest Parlament, byłoby zboczeniem z jasno wytyczonej drogi i kłóciłoby się z założeniami, stanowiącemi jądro reformy.

Moment drugi jest wyrazem tendencji ujawnionej w projekcie, aby poszczególne czynniki władzy tak ze sobą skoordynować, aby żaden z nich z żadnej dziedziny życia nie był wyeliminowany. Przyznając Zgromadzeniu Narodowemu prawa wyznaczania jednego z kandydatów, uwzględniono przy wyborze Prezydenta w całej pełni czynnik parlamentarny.

Moment trzeci, ciągłość władzy, jest ideałem, do którego zdążały i zdążają wszelkie organizmy państwowe. Jeżeli przez tyle wieków utrzymywała się w tak licznych państwach monarchiczna forma rządu, to działo się to w poważnej części dlatego, że wedle ówczesnych pojęć odpowiadała ona najlepiej dążeniom do utrzymania ciągłości władzy. Niezrywanie przy każdoczesnej zmianie naczelnika Państwa tych wszystkich nici, które z jego inicjatywy lub pod jego kierownictwem zostały nawiązane, jest jedną z podstaw trwałości i siły poczynań państwowych. Tą zasadę, w sposób dostosowany do demokratyczno - republikańskiej formy rządu, uwzględnia projekt, nadając ustępującemu Prezydentowi prawo wyznaczenia jednego z kandydatów.

Ten eklektyzm, cechujący projekt, to kojarzenie rozmaitych tendencyj, jest rezultatem dążenia do pogodzenia wszelkich poglądów, nurtujących w społeczeństwie.

Nie przesądzając kwestji, jak się na praktyczną stronę wyboru w tej formie zapatrywać mogą różne koła, zaznaczyć należy jednak, że licznym niebezpieczeństwom, jakie z natury rzeczy grożą każdemu plebiscytowi, starał się projekt zapobiec. I tak, niewątpliwie nie grozi przy tej koncepcji to, iżby przy wyborze Prezydenta miała wziąć górę nad rozsądkiem obywatelskim agitacja demagogiczna, skoro przecież kandydaci wyznaczeni będą przez czynniki, którym rozwagę zasadniczo musi się przypisać.

Kwestja rozpętania przy wyborze przeciwieństw partyjnych odpada prawie że w zupełności. Plebiscyt w tych warunkach zrodzić musi — jak to się dzieje w Ameryce — coś wręcz przeciwnego. Wszak będzie 2 tylko kandydatów i na dwa tylko obozy podzielić się może społeczeństwo. Nastąpi więc nie powaśnienie, ale właśnie zbliżenie się poszczególnych stronnictw, zbliżenie, które dla rozwoju życia politycznego polskiego, może mieć w przyszłości ogromne znaczenie. Bodaj czy nie będzie to nawet jednym ze skuteczniejszych sposobów, kładących kres rozbijania się Narodu na drobne, zwalczające się partje.

Trzęsienie ziemi w Peru.

Warszawa, 18 lutego. (AW). »Express Por.« donosi z Uchubamba (Peru), że znaczna połać kraju nawiedzona została ostatnio gwałtownem trzęsieniem ziemi. Skutkiem silnego wstrząsu, masy skał zasypały koryta rzeki. Wody wystąpiły z brzegów i zalały liczne obszary. Są liczne ofiary w ludziach.

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 18 lutego. (PAT). Dnia 19 lutego b. r. o godz. 16 odbędzie się 51 posiedzenie Sejmu, na porządku dziennym którego znajdują się m. in. następujące sprawy: projekt ustawy o dodatku na mieszkania, sprawozdanie Komisji ochrony pracy o wniosku CH. D. w przedmiocie ubezpieczeń na starość, sprawozdanie Komisji prawniczej o poprawkach Senatu do przyjętego przez Sejm projektu ustawy dotyczącej ochrony drobnych dzierżawców rolnych, sprawozdanie Komisji prawniczej o wnioskach PPS., Klubu Nar., Wyzwolenia i Str. Chł. zmierzających do zmiany licznych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych, nagłość wniosków posłów Ziemięckiego i innych w sprawie zaopatrzenia ludności w węgiel.

Zjazd radców handlowych w Warszawie.

Warszawa, 18 lutego. (PAT). W dniu 15 i 16 b. m. odbył się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zjazd naszych radców handlowych i niektórych konsulów. Obrady zjazdu zostały podzielone w ten sposób, iż pierwszy dzień obrad nosił charakter wewnętrzny, natomiast w drugim dniu zjazdu wzięli udział w obradach zaproszeni przedstawiciele wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego. Referaty wygłosili: dr. Leon Litwiński na temat »Polska zagranicą«, dr. Henryk Sand na temat kontaktu sfer gospodarczych z zagranicznemi placówkami rządowemi i dyr. Konderski o finansowaniu wywozu polskiego. Po tych referatach rozwinęła się dyskusja.

Eksplozja zbiornika gazowego w Berlinie.

Berlin, 17 lutego. (PAT.) W niedzielę, 17 bm. wybuchł w północnej dzielnicy Berlina Wedding zbiornik gazowy, zaopatrujący w gaz całą dzielnicę północną. Olbrzymi kocioł, znajdujący się wewnątrz obmurowania i stojący na obszernym placu, został rozerwany. Także mur otaczający rozbity kocioł został doszczętnie zniszczony. Na miejscu wybuchu strzelał olbrzymi słup płonącego gazu, który ogarnął niemal zupełnie znajdujące się w pobliżu domy, dzięki czemu wybuchły w tych domach pożary, które zostały na szczęście ugaszone. W 60 domach, położonych w pobliżu wybuchu, wyleciały wszystkie szyby. Drzwi zostały powysadzane z zawias. Padające odłamki zbiornika poraniły poważnie 6 przechodni. 6 oddziałów straży ogniowej przybyło natychmiast na miejsce wybuchu. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona i połączona z tem większem niebezpieczeństwem, że znajdujący się tuż obok drugi zbiornik tej samej objętości, groził również wybuchem. Ogółem wybuchło 20.000 m. sześć. gazu. Przyczyna wybuchu dotychczas jest nieznana. Urzędnicy gazowi oświadczają, że stoją wobec zagadki. Prasa wyraża przypuszczenie, że wybuch obecny został wywołany przez mróz, dzięki któremu zbiornik stał się nieszczelny. Fabryka narzędzi ślusarskich, znajdująca się na sąsiednim placu, została też zniszczona niemal zupełnie.

Groźna sytuacja statku polskiego „Tczew".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. Do dowództwa marynarki wojennej nadeszły szczegóły o bohaterskiem zachowaniu się marynarzy polskich, znajdujących się na statku »Tczew«, uwięzionym przez lody. Załoga statku dwukrotnie udawała się po lodzie do nadbrzeżnych osad po żywność, narażając się na niesłychane niebezpieczeństwo. Położenie statku jest krytyczne, gdyż uległ on licznym uszkodzeniom, a mianowicie ma bok zgnieciony przez lody, złamaną śrubę i uszkodzony ster. Niebezpieczeństwo grożące statkowi, powiększy się znacznie, gdy ruszą lody. Samoloty niemieckie kilkakrotnie zrzucały już żywność na pokład statku.

GMACH IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. Z Krakowa donoszą: Wczoraj popołudniu odbyło się w ratuszu posiedzenie Komitetu budowy gmachu im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach. Przez aklamację wybrano P. Prezydenta Rzplitej Mościckiego na protektora Komitetu. Do prezydjum powołano przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

ODROCZENIE PRZYJAZDU MIN. MIRONESCU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. Nadeszła tu urzędowa wiadomość, że wskutek trudności komunikacyjnych, rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu przybędzie do Warszawy dopiero w drugiej połowie marca.

LITWA A PROTOKÓŁ LITWINOWA.

Kowno, 18 lutego. (ATE.) Rząd litewski postanowił podpisać protokół Litwinowa dopiero wtedy, kiedy będzie on ratyfikowany przez wszystkich sygnatarjuszy.

DALSZE ZMIANY W RZĄDZIE CZECHOSŁOWACKIM.

Praga, 18 lutego. (AW). W najbliższym czasie ustąpią z rządu czechosłowackiego członek słowackiego stronnictwa ludowego Gazik, niemiecki minister Mayer-Harting oraz obecny minister kolei. Wszystkie te zmiany mają — jak się zapewnia w kołach zbliżonych do rządu czeskiego — charakter czysto personalny.

ZJAZD BISKUPÓW LITEWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. Z Kowna donoszą: Od trzech dni toczą się w Kownie obrady zjazdu biskupów litewskich, które odbywają się w pałacu prezydenta republiki litewskiej.

Zjazd ten zwraca na siebie powszechną uwagę, ponieważ w obradach biorą udział prezydent Smetona, premjer Waldemaras, min. spraw. wewn. Mustejkis oraz min. oświaty Szakaris. Opozycyjna »Ljetuvos Žinios« donosi, że konferencja zajmowała się m. in. sprawą pojednania stronnictwa rządowego tautininków z chrześcijańską demokracją.

Listy z Paryża.

„Republika francuska -- jedna i niepodzielna!...“

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Paryż, 12 lutego 1929.

Bouisson, prezes Izby Deputowanych, ogłasza przerwę. W naszej loży dziennikarskiej jest tak ciasno i duszno, że korzystamy z tego, by wyjść tłumnie i... w wązkim korytarzu zapalić papierosa. Odetchnąć w takiej atmosferze?! Można co najwyżej... poplotkować. »Oto sens moralny wygranej wojny: Francja po to straciła półtora miljona ludzi mówiących po francusku, by zyskać dwa miljony — kategorycznie sprzeciwiających się używaniu tego języka. Takie są zdobycze waszych wojen!...«. Komunista R. słynie ze swoich złośliwych paradoksów, śmiejemy się więc tylko, nie probując wcale i tym razem podnieść rzuconej rękawicy. Zresztą na dyskusję niema już nawet czasu — dzwonek zapowiada wznowienie posiedzenia.

Przysłuchuję się uważnie, coraz uważniej. Czyżby stary R. miał brygzać nie żółcią, lecz prawdą?... Coraz z trybuny dochodzą słowa dziwnie brzmiące w murach Izby Deputowanych. Separatyzm — autonomizm — regjonalizm... Odrębność administracyjnych urzędów, prawomocność szkół religijnych, nietykalność zasady dwujęzyczności... Alzacja nigdy nie godziła się być niemiecką, ale też nie chce być i francuską. — Alzacja pozostanie i nadal alzacką! A komuniści do wtóru: »Żądania mniejszości narodowych muszą być we Francji uszanowane!...«. Czy nawet i wtedy, gdy odznaczają się tak decentralistyczno-reakcyjnem zabarwieniem? Oczywiście, skoro to nie dzieje się w... Bolszewji. »Hasło: »Religja jest opjum ludu!« obowiązuje was tylko w Moskwie!«, dogadują komunistom radykałowie.

I kogo, właściwie mówiąc, stawia się dziś pod pręgierz opinji publicznej? Kto, w tych wszystkich odezwaniach się gwałtownych, przedstawiany jest w roli ciemięzcy lojalnej Alzacji? Antypatrjotyczna, masońska, bezbożna lewica demokratyczna i jej leader'zy z Herriot'em na czele, który w 1924-m roku u steru władzy stał!... I nagle, z pod pięknej ornamentyki krasomówczej wyłania się brzydka gra parlamentarna: upiec partyjną pieczeń przy alzackim ogniu. A nuż Poincaré zechce, istotnie, uczynić zwrot w lewo?... Należy, zawczasu, zagrodzić mu drogę! — zbyt podejrzane jest apologetyczne uznanie, z jakiem cała prasa radykalna wyraża się o ostatniem przemówieniu Poincaré'go, i właśnie w kwestji Alzacji...

Atak prowadzony jest z kilku stron jednocześnie, atak koncentryczny. Prawicy marzy się o przystosowaniu Francji do Alzacji w dziedzinie zagadnienia kościelno-państwowego, o rozszerzaniu Konkordatu, obowiązującego w odzyskanych prowincjach, na cały teren Respubliki. »A więc nie tabakiera dla nosa, lecz nos dla tabakiery«..., twierdzi wolnomyślna Francja i protestuje przeciwko temu jaknajkategoryczniej, w imię nieśmiertelnego hasła »La République Française — une et indivisible«. Na tym dogmacie zbudowana jest ideologja tej demokratycznej Francji, która ród swój wywodzi z pamiętnego roku 1793-go.

Naturalnie, proces stapiania się poszczególnych prowincyj — zwłaszcza Alzacji odznaczającej się niewątpliwemi odrębnościami etnograficznemi — z całym krajem w jednolity organizm państwowy, proces taki odbywać musi się wolno, jeśli wyniki jego mają być... trwałe. Rozumieją to doskonale radykałowie, ale uważają, iż trzeba przebieg jego ułatwić odpowiedniemi ustawami, utrzymanemi w duchu czasu i prawodawstwa obowiązującego większość obywateli francuskich. Świeckość szkolnictwa została usankcjonowana raz na zawsze: »nauczyciel — w szkole, ksiądz — w kościele!«, a przeto winno się dążyć do tego samego i w Alzacji. Tembardziej, iż poważny odłam tamtejszej ludności domaga się owej reformy systemu nauczania.

Identyczne poglądy wypowiadają radykałowie i w kwestji zasady dwujęzyczności, stawianej przez wyznawców autonomizmu Alzacji — dwujęzyczność oficjalna, jako malum necessarium przejściowe, ostatecznym bowiem etapem musi być: »La République Française — une et indivisible!«. Od tego zależy przyszłość kraju... i jego wielkość mocarstwowa. Stąd też i tak gwałtowna akcja komunistów, występujących w roli namiętnych obrońców najskrajniejszego nawet separatyzmu alzackiego. Bo to nie jakaś... Gruzja przecież!

Poróżnić radykałów z Poincarém, poróżnić tak ostro, by wszelkie »kombinacje« przekształcenia gabinetu uniemożliwić, by zmusić premjera do szukania oparcia w prawicy — leży to w interesie i najskrajniejszej lewicy.

Na taką politykę piszą się nawet i socjaliści, lecz ci tylko... teoretycznie, w praktyce bowiem zajęli stanowisko wyraźnie kompromisowe, wstrzymując się in gremio od głosowania nad formułą zamykającą całą dyskusję parlamentarną w kwestji Alzacji, formułą, dającą, jak wiadomo, satysfakcję częściową i radykałom, gdyż wynikającą z założenia: »Republika Francuska — jedna i niepodzielna.

Zetka.

Czy kocioł wygasł?

Skąpe wieści z Chin. — Wypieranie cudzoziemców. — Wrażenia i sukcesy korespondenta niemieckiego. — Tarcia w Kuo-Ming-Tangu.

W dobie rozpoczynających się rokowań reparacyjnych, paktu moskiewskiego, debaty alzackiej i innych bliższych Europie problemów, prasa europejska w sposób fragmentaryczny jedynie i okolicznościowy zajmuje się sprawami chińskiemi. Napływają więc, od czasu do czasu, wieści o zwolnieniu przez rząd w Nanking generalnego dyrektora poczt chińskich, którym był Francuz, i o przesileniu na stanowisku generalnego dyrektora ceł, którym był Anglik. Prasa francuska fakt pierwszy określa, jako bezprawie nieliczące się z zawartemi w tej sprawie umowami, i kładzie je na karb nacjonalizmu chińskiego, pragnącego jak najprędzej pozbyć się cudzoziemców. Dodaje do tego, że poczty chińskie, po udzielonej francuskiemu ich dyrektorowi dymisji, funkcjonują obecnie fatalnie.

P. Erich von Salzmann, major w stanie spoczynku i były korespondent i krytyk operacyj wojennych na różnych terenach, obecnie z ramienia wielkiego nakładu berlińskiego Ullsteina objeżdża Chiny, gdzie przebywa od paru lat w charakterze korespondenta »Vossische Zeitung« i innych pism tej firmy nakładowej. Ostatnio bawił w Hankau i był bardzo gościnnie podejmowany przez marszałka Li rządzącego obecnie temi obszarami na podstawie upoważnienia władz Kuo-Ming-Tangu. Miał sposobność przypatrzenia się długiej, bo czterogodzinnej, paradzie wojskowej, która odbyła się w rzęsistym deszczu. Niemiecki fachowiec stwierdza, doskonałą dyscyplinę i wyekwipowanie tych oddziałów armji chińskiej i ochoczość tak oficerów, jak i żołnierzy w pełnieniu służby. W końcu, na zaproszenie dowodzącego generała, wygłosił przemówienie do żołnierzy na temat wojny światowej, patrjotyzmu i dzielności niemieckiej i zachęcał żołnierzy do wzorowego pełnienia obowiązków. Przemówienie to, jak pisze sam mówca, przyjęte zostało przez słuchających, z wielkim zapałem. Jest to rzeczą zupełnie prawdopodobną.

Można powiedzieć, że klęska wojenna, która pozbawiła Niemcy uprzywilejowanego stanowiska w Chinach, stała się obecnie podstawą ekspansji ich wpływów ekonomicznych, kulturalnych, a zwolna i politycznych na tych terenach. Niemcy, mieszkający poza obrębem koncesji cudzoziemskich, znienawidzonych przez Chińczyków, poczęli się cieszyć sympatją miejscowej ludności i wyzyskali to oczywiście na rzecz rozszerzenia swoich stosunków ekonomicznych i wpływów kulturalnych. W czasie gwałtownych napadów na cudzoziemców, na Anglików, Amerykanów i Japończyków, Niemcy cieszyli się w Chinach zupełnem niemal bezpieczeństwem.

Z siedziby centralnych władz chińskich w Nankinie, nadchodzą via Moskwa wieści o rzekomym ostrym zatargu między prezydentem rządu Czang-Kaj-Szekiem, przywódcą umiarkowanego skrzydła Kuo-Ming-Tangu i zwolennikiem Anglji i Ameryki, a chrześcijańskim generałem Feng-Hu-Sjangiem, który jest przedstawicielem żywiołów radykalnych i utrzymuje stosunki z Moskwą. Feng-Hu-Sjang zajmuje w obecnym centralnym rządzie stanowisko ministra wojny. Informacje, nadchodzące z Moskwy, twierdzą, że stanowisko to ma mu zostać odebrane i że na tem tle gotowa wybuchnąć otwarta walka między Czang-Kaj-Szekiem a Feng-Hu-Sjangiem. Czang-Kaj-Szek ma może mocniejsze polityczne oparcie, ale pod względem wojskowym, Feng-Hu-Sjang jest znacznie silniejszy od prezydenta rządu. Poselstwa chińskie zagranicą komunikują jednakowoż, że według nich informacje te są nieprawdziwe.

W każdym razie, od dłuższego czasu, nie widać już płomieni wydobywających się z kotła chińskiego i to już jest oznaką poprawy i postępującej zwolna konsolidacji stosunków. Jest rzeczą pewną, że proces konsolidacji jest trudny i uciążliwy i może trwać długo. Chiny znajdują się obecnie u wstępu do nowego, może wielkiego, rozdziału swoich dziejów.

(j.)

Zaprowadzenie kalendarza gregorjańskiego w życiu kościelnem Rumunji.

Bukareszt, 17 lutego. (Ceps). Jak już z depesz wiadomo, najwyższa instancja kościelna w Rumunji (św. Synod) zarządziła, że tegoroczne święta Wielkiej Nocy w całem państwie obchodzone być mają według nowego stylu, t. j. dnia 31 marca. W specjalnie w tym celu wydanym liście pasterskim umotywował św. Synod szczegółowo swą decyzję w tym kierunku, a równocześnie podkreślił, że i patrjarcha konstantynopolski żadnych przeciwko zarządzeniu temu niema zastrzeżeń. Na szczególną uwagę zasługuje ten ustęp listu pasterskiego, w którym św. Synod stwierdza, że akcja, prowadzona w niektórych prowincjach przeciwko obchodzeniu świąt według nowego kalendarza, zainicjowana została wskutek agitacji elementów, wrogo wobec państwa usposobionych. Z oświadczenia tego prasa rumuńska wyciąga wniosek, że cała ta agitacja podjęta została przez pewne koła polityczne umyślnie w tym celu, by przysporzyć trudności obecnemu rządowi.

Gdańskie nastroje.

Na Gdańsk związany z Polską węzłami gospodarczemi i politycznemi, Gdańsk, stanowiący polski port należy od czasu do czasu zwracać uwagę naszej opinji publicznej. Stale staramy się śledzić i obrazować w szczególności nastroje, nurtujące w Gdańsku na temat jego stosunku do Polski. Nastroje te — jak to już podnosiliśmy w jednym z poprzednich artykułów — przechodzą w ostatnich czasach poważną ewolucję w kierunku porozumienia się i zbliżenia się do Polski. W chwili obecnej zasadniczej zmiany w tym kierunku zanotować nie możemy. Oblicze polityczne obecnego senatu jest aż nadto wyraźne: znamionuje je przewaga socjalistów, wpływ decydujący koalicji rządowej, która jako hasło przewodnie podjęła porozumienie z Polską. Kierownictwo Izby handlowej w Gdańsku przeszło po zmarłym nacjonaliście w ręce człowieka politycznie nieangażowanego. Sfery gospodarcze pod wpływem konieczności życiowych i dobrze zrozumianego interesu własnego ciążą coraz silniej ku Polsce.

Nie uległo też zmianie istotnej stanowisko nacjonalistów. Ataki na Polskę i w związku z tem ataki na koalicję rządową za jej ugodowe stanowisko stają się coraz częstszemi. Nacjonalistyczna prasa tak Rzeszy jak i Gdańska notuje raz po raz zmyślone historje na temat gdańskożerczej rzekomo polityki polskiej. Znane są żale Berliner Tageblattu, jakoby Gdańsk zaproszony być miał również do podpisania paktu Kellogа a na przeszkodzie stanęły jedynie intrygi ze strony Polski. Rozgłaszano też bajkę, że Polska pod grozą wydalenia ze służby zmuszać będzie obywateli gdańskich, zajętych na kolei do zgłaszania się o pamiątkowy medal, wydany z okazji 10-lecia niepodległości.

Na jeden jednakże zwrot w pojęciach nacjonalistów musi się z naciskiem zwrócić uwagę. O ile mianowicie do niedawna jeszcze łudzono się, że upartą agitacją uda się doprowadzić do rozluźnienia polsko - gdańskich stosunków i że Gdańsk potrafi ostać się gospodarczo bez Polski, o tyle teraz tesame koła zdają sobie coraz dokładniej sprawę z tego, że silne węzły unji celnej i gospodarczej są faktem dokonanym. Ta świadomość prawdziwego stanu rzeczy jest niewątpliwie objawem korzystnym, natomiast problematycznej wartości są wnioski, jakie nacjonaliści z tego faktu chcą wyciągnąć. Mianowicie sądzą oni (Koelnische Zeitung) naiwnie, „że cement, który obecnie stężał, należy usunąć tylko przez gwałtowny wybuch“. Jak go sobie zaś wyobrażają, to może pozostać ich tajemnicą. Rojenia nacjonalistów gdańskich i niemieckich są zbyt już dobrze znane.

I. R.

POWÓDŹ W JUGOSŁAWJI.

Belgrad, 18 lutego. (ATE.) Po niezwykle silnych mrozach w całej Jugosławji nastała gwałtowna odwilż. Z południa nadciągnęły tak ciepłe wichry, że termometr podniósł się do 12 stopni ponad zero. Olbrzymie masy śniegu zaczęły szybko topnieć. Woda zalewa całe wsie. Rzeki wezbrały. O podobnej odwilży donoszą z Macedonji.

ZJAZD LEGJONISTÓW W KRAKOWIE.

Kraków, 18 lutego. (PAT). Wczoraj popołudniu w salach Związku Legjonistów na Wawelu, odbywały się obrady zjazdu delegatów Związku Legjonistów Okręgu krakowskiego. Zjazd uchwalił szereg b. poważnych wniosków w sprawach ogólnych i organizacyjnych. Po uchwaleniu przez aklamację absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano jednomyślnie nowe władze okręgowe Związku.

Rozwiązanie „kwestji rzymskiej"
w świetle opinji francuskiej.

Odbudowanie Państwa kościelnego w ramach i na warunkach ustalonych w pakcie z 11 lutego, nie wywołało we Francji tego samego entuzjazmu, co w innych krajach europejskich. Francji, na wieść, że spór między Watykanem a Kwirynałem został załatwiony i »kwestja rzymska« przeszła do historji, nie spadł, jak to się mówi, kamień z serca. Przeciwnie. Ze wszystkich głosów prasy francuskiej przebija jakby podniecenie nerwowe i wcale nietajony, wcale nie tłumiony lęk przed przyszłością. Nie o terytorjalną jednak stronę układu rzymskiego chodzi publicystom francuskim i nie w szczupłości obszaru grodu watykańskiego upatrują oni zapowiedź przyszłych niebezpieczeństw.

Na czoło trosk francuskich wybijają się raczej i to przedewszystkiem polityczne konsekwencje ugody. Dziwić się temu zatroskaniu oczywista nie można. Triumf Mussoliniego jest tak uderzający i tak się zarazem ostentacyjnie objawia, że Francja musi z pewnym niepokojem spoglądać w przyszłość. Toć od 450 lat, od czasów słynnego traktatu, zawartego przez Franciszka I. z sułtanem Solimanem II. spoczywał w jej rękach protektorat nad katolikami Wschodu i cała siła ekspansji francuskiej w Małej Azji niemal, że na tej wyłącznie opierała się podstawie. Teraz ta ekspansja, a wraz z nią prestige francuski na Wschodzie, mogą stanąć, a nawet niewątpliwie staną, pod dużym znakiem zapytania, układ bowiem Mussoliniego z Watykanem daje dziś Włochom pierwszorzędną broń do ręki i otwiera przed faszystowską Italją kolosalne perspektywy na Wschodzie.

Wystarczy rzucić okiem na to co mówi i zapowiada prasa faszystowska, aby się przekonać, jak dalece uzasadnioną jest nerwowość i obawa Francuzów. Takie powiedzenie jak naprzykład faszystowskiego dziennika »Impero«, że Rzym, posiadając teraz w swych murach Głowę duchową świata katolickiego, sprawującą stąd rządy nad duszami swych 400 miljonów poddanych na całej kuli ziemskiej, sam się stanie centrem i głową świata, — musiało drażniąco podziałać na francuską opinję publiczną i wywołać w niej gniewne odruchy.

Najwięcej złego humoru i największą zarazem gniewność objawiła »Action Française«. Ton tej gazety, miejscami wprost gwałtowny, zaprawiony ironją i żółcią, tłumaczy się tem jeszcze, że ma ona, jak wiadomo, swoje specjalne porachunki z Watykanem, a Watykan z nią. Tak jednak jak pisze redaktor naczelny »Action Française«, Charles Maurras, tak pisać potrafią tylko Francuzi. Słowa jego są niby to pełne rewerencji i czci dla Kościoła i jego Głowy, w rzeczywistości zaś, — osobliwie wtedy, gdy mówi on o ostatnich posunięciach Watykanu, — dają się w nich wyczuwać same jeno zgrzyty i coś co niemal obelgami pachnie.

Ataki Maurrasa, wymierzone przeciwko dyplomacji Watykanu, godzą rykoszetem w dyplomację francuską — w Brianda, we francuskie ministerstwo spraw zagranicznych. Sprawa pogodzenia się Watykanu z Kwirynałem, powiada Maurras, miała zawsze charakter międzynarodowy i tylko w drodze międzynarodowych układów, na wielkiem forum całego świata, powinna była być załatwiona. Za międzynarodową uważali ją wszyscy poprzednicy obecnego Papieża, a więc Pius IX, Leon XIII, Pius X, Benedykt XV i dopiero Pius XI dwustronnym tylko aktem zlikwidował ją nagle. Francja, choć wiedziała o tem co się gotuje, stała na uboczu bezczynnie, do niczego się nie wtrącała, a kiedy ugoda stała się faktem, zadowoliła się prostem jego zarejestrowaniem, kurtuazyjnem przyjęciem go do swojej wiadomości.

Niektóre pisma zagraniczne, powiada Maurras, jak np. »Kölnische Zeitung«, twierdzą, że zupełnie wystarcza jącą gwarancją międzynarodową będzie, gdy Stolica Apostolska wstąpi do Ligi Narodów. Zapewne, można się i tem pocieszać, pisze Maurras; w Statucie Ligi istnieje przecież słynny paragraf 10, który głosi, że członkowie Ligi zobowiązują się do utrzymania i szanowania całości terytorjalnej oraz niezależności politycznej wszystkich członków Ligi i w razie niebezpieczeństwa obmyślą sposoby, mogące im tę niezależność zapewnić, — ale »wszak Liga Narodów jest fikcją i fikcją również jest nowopowstałe Państwo kościelne«.

»Echo de Paris«, w którem raz zabrał głos Charles Pichon, a raz znowu członek Akademji francuskiej, Henry Bordeaux, w tym samym mniej więcej duchu wyraża się o układzie rzymskim. «Czas już, czas najwyższy — powiada Pichon — aby Francja przestała biernie przypatrywać się tak doniosłym zjawiskom i zdobyła się nareszcie na własną politykę rzymską«.

Pisma lewicowe, jak »Populaire« i »Ere Nouvelle«, widzą w ugodzie Kwirynału z Watykanem przygotowujące się na szeroką skalę przymierze Kościoła z faszyzmem a ewentualnego wstąpienia Stolicy Apostolskiej do Ligi Narodów dlatego się obawiają bo pozycja Włoch w Lidze wzmocniłaby się wtedy niezmiernie. »Przymierze dwóch Rzymów — powiada »Ere Nouvelle« — zwraca się ostrzem swojem przedewszystkiem przeciwko Francji r. 1789, przedstawicielce wolności i równowagi w Europie«. »L'Homme Libre«, ongiś organ Jerzego Clemenceau, ma podobne jak i »Ere Nouvelle« obawy co do wejścia Papieża do Ligi Narodów. Instrukcje dla osób, delegowanych przez Stolicę Apostolską na Zgromadzenia Ligi, będą się zawsze — zapewnia ten organ — pokrywały z instrukcjami Consulty rzymskiej; za kardynałem Gasparim czuć tam będzie zawsze Mussoliniego — opiekuna. (Derrière le cardinal Gasparri, on ne pourra s'empêcher de voir la face consulaire de Mussolini protecteur«). Nie bez pewnej goryczy i smutku stwierdza »L'Homme libre«, że w Genewie, gdzie klijentami Francji były państwa hiszpańsko-łacińskie, Rzym papieski dokona teraz wyłomu. Dziennik »Le Radical« bez ogródek powiada, że Mussolini, wziąwszy przykład z Napoleona, będzie miał teraz »swego własnego Papieża«.

W sposób znacznie łagodniejszy, choć nie bez podkreślania korzyści, które osiągnął rząd włoski, mówi o układzie rzymskim dziennik »L'Ami du Peuple«. Zdaniem tego dziennika, układ z 11 lutego to właściwie skorygowane tylko przez Mussoliniego i ostatecznie zaakceptowane przez Stolicę Apostolską prawo o gwarancjach z r. 1871. Już to samo wskazuje, powiada »L'Ami du Peuple«, że o zwycięstwie Mussoliniego mowy być nie może. »Zwycięstwo Mussoliniego byłoby zresztą czemś ubliżającem dla Papieża i Jego Sekretarza Stanu, kardynała Gasparri'ego, i dowodziłoby tylko, że Duce »nabrał« ich poprostu, («qu'ils ont été »roulés« par le Duce«).

»Temps« przyniósł wprawdzie szereg bardzo ciekawych spostrzeżeń i uwag swego korespondenta rzymskiego, ale sam, jako organ półurzędowy, wypowiada się z wielką ostrożnością i wielkim umiarem. Aczkolwiek słowa jego dobrze są odważone i wycyzelowane starannie, to czuje się, że i z jego szpalt wieje wyraźny niepokój. Niepokoi go głównie nowy termin, jakim określone jest w akcie z 11 lutego Państwo kościelne. »Cité du Vatican«, dowodzi organ francuskiego M. S. Z., jest czemś wręcz odmiennem od Państwa kościelnego, tak jak je pojmował Pius IX. Wprawdzie »Osservatore romano« usiłuje wyjaśnić i przekonać świat cały, że w tym »maleńkim świętym grodzie suwerenność cywilna Papieża łączy się z jego suwerennością w dziedzinie religji«, to jednak, kto wie, czy przy każdej ważniejszej okazji nie trzeba będzie właśnie »odróżniać suwerenności osobistej Papieża od suwerenności Państwa kościelnego, które, tak jak ono obecnie zostało zdefinjowane, zakrawa trochę na fikcję«.

a.

Wyrywanie „trockistowskich chwastów" z pola sowieckiego.

Ton prasy sowieckiej staje się przy omawianiu działalności trockistów z dnia na dzień ostrzejszy.

Tak np. czytamy w jednym z ostatnich numerów moskiewskiej »Rabočej Gazety«, że dłużej tolerować działalności trockistów już stanowczo nie można, gdyż zachodzi niebezpieczeństwo, że chwasty trockistowskie pokryją całkowicie pole proletarjackie. I dlatego: »precz z chwastami trockistowskiemi z pola sowieckiego« — woła »Rabočaja Gazeta«, podkreślając, że hasło to wysuwają wszyscy uświadomieni komuniści i proletarjusze, którzy zdają sobie sprawę z kontrrewolucyjnej szkodliwości trockizmu.

Stalinowcy zarzucają Trockiemu, że nie potrafił się on oswoić z ideologją Lenina, że »nawet po rewolucji październikowej, Lenin zmuszony był prowadzić walkę z Trockim«. Jeżeli pomimo to za życia Lenina Trocki nie podejmował żadnej akcji opozycyjnej, to jedynie dlatego, że powstrzymywał go od tego autorytet Lenina.

Po śmierci Lenina zaczął jednak Trocki coraz śmielej wysuwać hasło „rewizji leninizmu". Rozpoczęła się walka, w której najgroźniejszym przeciwnikiem Trockiego okazał się Stalin. Walka ta, która początkowo toczyła się tylko w łonie partji, zakończyła się zwycięstwem Stalina i wydaleniem Trockiego z ogólnozwiązkowej organizacji komunistycznej. Formalnie Trocki przestał być komunistą, ale de facto jego wpływy na pewną część działaczy partyjnych były w dalszym ciągu bardzo znaczne. Z biegiem czasu dokoła „niekomunisty" - Trockiego skupiać się zaczęli rozmaici członkowie partji komunistycznej, którzy ideje jego szerzyli tam, dokąd ten wódz nie miał już dostępu.

Walka nie ustawała. Stalin zaczął spoglądać na ruch trockistów, jak na ruch wybitnie kontrrewolucyjny. „Białogwardziści przyznają, — pisze „Rabočaja Gazeta", — że Trockiści służą ich sprawie i dlatego właśnie Stalin postanowił stosować obecnie wobec nich te same metody walki, jakie w ZSSR. stosowane są wobec białogwardzistów«.

C. P.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 18 lutego 1929.

OKÓLNIK
Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
z dnia 22 stycznia 1929 roku
Nr. I. Prez. 70/29

w sprawie ogłoszenia nowego wykazu szkół, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w r. szk. 1928 29.

Powołując się na punkt 1 okólnika Pana Prezesa Rady Ministrów z dnia 4 września 1925 r. Nr. 95/14604, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości nowy, zmieniony i uzupełniony wykaz szkół prywatnych, w których nauka uprawnia w roku szkolnym 1928/29 do zwrotu opłaty szkolnej w myśl ustępu trzeciego artykułu 10 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) względnie art. 6 § 1 ustawy z dnia 5-go grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem, oraz prokuratorów (Dz. U. R. P. Nr. 134, poz. 1107).

Wykaz ten, dołączony do niniejszego okólnika, obowiązuje na rok szkolny 1928/29, z tem zastrzeżeniem, że w szkołach handlowych uprawnienie do zwrotu opłat szkolnych nie odnosi się do klas przygotowawczych.

Zarazem Ministerstwo W. R. i O. P. unieważnia wykaz, dołączony do okólnika z dnia 8 sierpnia 1928 r. Nr. O. Prez. 4655/28, ogłoszony w „Monitorze Polskim« z dnia 31 sierpnia 1928 r. Nr. 200, poz. 446, jak również zmiany i uzupełnienia wykazu tego, podane do wiadomości okólnikiem z dnia 2 listopada 1928 r. Nr. O. Prez. 6438/28.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:
(—) **Świtalski.**

Załącznik do okólnika Nr. 1. Prez. 70/29.

WYKAZ
szkół prywatnych, w których nauka uprawnia w roku szkolnym 1928 29 do zwrotu opłat szkolnych.

I. Szkoły średnie ogólnokształcące:

Województwo Lwowskie.

1. Bąkowice (pod Chyrowem) — gimn. męskie OO. Jezuitów.
2. Borysław Tustanowice — gimn. humanist. koeduk. T-wa „Prywatne Polskie gimnazjum realne dla Borysława i Tustanowic", Sp. z ogr. odp. w Borysławiu.
3. Drohobycz — gimn. żeńskie T-wa I prywatn. żeńsk. gimnazjum.
4. Drohobycz — gimn. koeduk. z ruskim język. naucz. Ukraińsk. T-wa Pedagog.
5. Jarosław — gimn. żeńskie im. J. Słowackiego T-wa prywatnego realnego gimnazjum żeńskiego.
6. Jarosław — gimn. żeńskie Konwentu SS. Niepokalanek.
7. Kolbuszowa — gimn. koeduk. T-wa Szkoły gimnazjalnej męskiej.
8. Lwów — gimn. żeńskie Konwentu SS. Sercanek.
9. Lwów — gimn. żeńskie im. J. Słowackiego — T-wa prywatn. gimn. żeńsk.
10. Lwów — gimn. żeńskie Zgromadzenia SS. Urszulanek.
11. Lwów — gimn. żeńskie im. Adama Mickiewicza Olgi z Filippich Żychowiczowej.
12. Lwów — liceum żeńskie im. Adama Mickiewicza Olgi z Filippich Żychowiczowej.
13. Lwów — gimn. żeńskie z ruskim język. nauczania SS. Bazyljanek.
14. Lwów — gimn. żeńskie im. Zofji Strzałkowskiej, Spadkobierców Zofji Strzałkowskiej.
15. Lwów — gimn. żeńskie SS. de Notre Dame.
16. Lwów — gimn. żeńskie Józefy Goldblat-Kamerlingowej oddziały żeńskie.
17. Lwów — gimn. żeńskie Zgromadz. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu.
18. Lwów — gimn. żeńskie Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średn.
19. Lwów — gimn. żeńskie Dr. Adeli Karp-Fuchsowej — oddziały żeńskie.
20. Lwów — gimn. koeduk. z niemieckim język. naucz. Ewangelickiej gminy wyznaniowej (oddziały żeńskie).
21. Przemyśl — gimn. żeńskie z ruskim język. naucz. Ukraińskiego Instytutu dla dziewcząt.
22. Przemyśl — gimn. żeńskie Konwentu PP. Benedyktynek.
23. Przemyśl — gimn. żeńskie im. Marji Konopnickiej Anny Kloczyńskiej.
24. Rzeszów — gimn. żeńskie T-wa prywatn. gimn. żeńskiego.
25. Sambor — gimn. żeńskie im. Marji Konopnickiej T-wa prywatn. żeńskiego gimn. im. M. Konopnickiej.

Województwo Stanisławowskie.

1. Dolina — gimn. koeduk. im. Zygmunta Krasińskiego T-wa Szkoły Średniej.
2. Horodenka — polskie gimn. koeduk. Polskiego T-wa Szkoły Średniej.
3. Horodenka — gimn. koeduk. z ruskim język. naucz. im. T. Szewczenki Ukraińskiego T-wa Pedagogicznego.
4. Kałusz — miejskie gimn. koedukacyjne.
5. Kołomyja — gimn. żeńskie Zgromadzenia SS. Urszulanek.
6. Kołomyja — gimn. żeńskie z rusk. język. naucz. Ukraińskiego T-wa Pedagogicznego.
7. Rohatyn — gimn. koeduk. z ruskim język. naucz. Ukraińskiego T-wa Pedagogicznego.
8. Stanisławów — gimn. żeńskie Zgromadzenia SS. Urszulanek.
9. Stanisławów — polskie gimn. żeńskie im. E. Orzeszkowej T-wa Polskiego prywatn .gimn. żeńskiego.
10. Stanisławów — gimn. żeńskie z ruskim językiem naucz. Ukraińskiego T-wa Pedagogicznego.
11. Stanisławów — gimn. koeduk. Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej — oddziały żeńskie.
12. Stanisławów — gimn. koeduk. z niemieckim językiem nauczania, Ewangelickej gminy wyznaniowej.
13. Stryj — gimn. żeńskie T-wa prywatnego żeńskiego gimnazjum.
14. Stryj — gimn. żeńskie Zgromadzenia SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu.
15. Turka — gimn. koeduk. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego T-wa prywatnego gimnazjum polskiego.

Województwo Tarnopolskie.

1. Borszczów — gimn. koeduk. T-wa Szkoły Średniej.
2. Czortków — gimn. koeduk. z ruskim język. naucz. im. M. Szaszkiewicza — Ukraińskiego T-wa Pedagogicznego.
3. Przemyślany — polskie gimn. koeduk. im. Król. Jadwigi T-wa miejskiego polskiego gimn. im. Król. Jadwigi.
4. Radziechów — gimn. koeduk. im. Marszałka Badeniego — T-wa prywatn. gimn. im. Marszałka Badeniego.
5. Tarnopol — gimn. żeńskie im. M. Konopnickiej, Zofji Lenkiewiczowej.
6. Tarnopol — gimn. żeńskie z ruskim język. naucz. Ukraińskiego T-wa Pedagogicznego.
7. Złoczów — gimn. koeduk. z ruskim językiem naucz. Ukraińskiego T-wa Pedagogicznego.

II. Zakłady kształcenia nauczycieli.

Województwo Lwowskie.

1. Cieszanów — Semin. naucz. koeduk. im. Stanisława Sobińskiego.
2. Drohobycz — Semin. naucz. żeńskie Koła Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powszechnych.

Województwo Stanisławowskie.

1. Kołomyja — Semin. naucz. żeńskie Ukr. T-wa Pedagogicznego.
2. Stanisławów — Semin. naucz. żeńskie im. M. Konopnickiej.
3. Stanisławów — Semin. naucz. żeńskie SS. Bazyljanek.
4. Stryj — Semin. naucz. żeńskie miejskie.
5. Stryj — Semin. naucz. żeńskie Ukraińskiego T-wa Pedagogicznego.

Województwo Tarnopolskie.

1. Brody — Semin. naucz. żeńskie T-wa Pryw. Semin. Naucz.
2. Czortków — Semin. naucz. żeńskie im. M. Konopnickiej.
3. Tarnopol — Semin. naucz. żeńskie Komitetu Obywatelskiego.
4. Złoczów — Semin. naucz. żeńskie im. M. Konopnickiej T. S. L.

(„Monitor Polski“ Nr. 38, z dnia 15 lutego 1929 r.

(Dok. nast.)

KRONIKA

LUTY 18 PONIEDZIAŁEK	KALENDARZ Rz.-kat. Symeona Gr.-kat. Ahaftji m.
	Wschód słońca g 6 m 48
	Zachód „ „ 16 „ 54
	Długość dnia g 10 m 05

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 18 lutego o godz. 7.30 „Borys Godunów“.

P. Modzelewska znakomita artystka Teatru Polskiego pod dyr. Schifmana w Warszawie, przybywa do Lwowa tylko na parę gościnnych występów w Teatrze wielkim, w głośnej sztuce amerykańskiej „Broadway“.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 18 lutego o godz. 7.30 „Murzyn Warszawski“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Tajny kurjer“.
CHIMERA: „Robert i Bertrand“.
CASINO: „Nieboraczek“.
COLOSSEUM: „Dramat w Moulin Rouge“.
FATAMORGANA: „Kobiety na śliskiej drodze“.
GRAŻYNA: „Człowiek z biczem“.
KOPERNIK: „Carewicz“.
LEW: „Romans Panny Opolskiej“.
LUNA: „Karkołomny pościg“.
MARYSIEŃKA: „Carewicz“.
OAZA: „Błękitne noce“.
PALACE: „Grobowiec wielkiej miłości“.
PAN: „Człowiek z autem“.
PASAŻ: Harry Peel „Panika“.
PROMIEŃ: „Noc miłości“.
UCIECHA: „Casanova“.

Biuro Koncertowe M. Tuerka.
Wtorek 19 lutego: Zlatko Balokovic, skrzypek jugosłowiański. 1238

Zlatko Balokovic, najwybitniejszy skrzypek i przedstawiciel jugosłowiańskiego świata muzycznego, wystąpi po raz pierwszy we Lwowie z koncertem we wtorek 19 bm. Młody ten wirtuoz zdobył sobie estrady i pełne uznanie prasy we wszystkich centrach muzycznych. Prasa amerykańska zalicza Balokovica do najwybitniejszych skrzypków współczesnych i porównywuje go z Fr. Kreislerem. Program koncertu lwowskiego bogaty i wartościowy pozwoli nam poznać niepospolite zalety tego wybitnego muzyka. Akompaniuje prof. Helmut Baerwald z Berlina.

Piąty wykład dra J. Frostiga p. t. „Psychotechnika i psychologja Adlera“ odbędzie się w poniedziałek dnia 18 lutego br. o godz. 19-ej w sali Kopernika Uniwersytet ul. Marszałkowska 1.

Drzeworyt. We wtorek, 19 lutego 1929, o godz. 6 wieczór w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20) wygłosi p. Ks. Piwocki na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnemi Wstęp 1 zł. i 50 gr. Jednocześnie codziennie od 10 do I. godz. Wystawa Grafiki i Reprodukcji.

Termin losowania loterji lotniczej 15 października 1929 r. Komitet Wojewódzki LOPP. w Kielcach podaje do wiadomości tych wszystkich, którzy już kupili, albo jeszcze nie zdążyli nabyć losów wielkiej loterji lotniczej, z której dochód przeznaczony jest na budowę pierwszej w Polsce cywilnej szkoły pilotów, że termin losowania tej wielkiej loterji został przesunięty na dzień 15 październikа br. Komitet Wojewódzki LOPP. jeszcze raz zwraca się do całego Społeczeństwa z gorącym apelem, by przez gremjalne nabywanie losów tej loterji przyczyniło się do wybudowania tak potrzebnej nam szkoły pilotów. Obowiązkiem każdego członka LOPP. jest kupić pewną ilość losów.

Akcja humanitarna Zarządu miasta Lwowa. Zarząd miasta wyasygnował 5.000 zł. na dalszą doraźną pomoc dla ubogich. Od poniedziałku 18 b. m. ubodzy otrzymywać będą w komisarjatach dzielnicowych bony na bezpłatny pobór chleba, który wydawać będą sklepy miejskiego Zakładu aprowizacyjnego. Herbaciarnie są nadal czynne, a kuchnie polowe w dalszym ciągu przejeżdżają w różnych dzielnicach miasta, rozdzielając gorącą strawę ubogim.

Walne Zgromadzenie Lwowskiej Izby Adwokackiej, zwołane na sobotę popołudniu, nie odbyło się, znaczna bowiem część jego uczestników oświadczyła się za tem, iż niedopuszczalne jest radzenie nad sprawami Izby w nieobecności adwokatów prowincjonalnych, którzy skutkiem wstrzymania ruchu pociągów, do Lwowa przybyć nie mogli.

Straż pożarna interwenjowała w sobotę w czterech wypadkach. Przeważnie pastwą ognia padły ścianki pruskie skutkiem wadliwej budowy kominów lub odmrażania rur wodociągowych.

Wedle statystyki pożarów, prowadzonej przez naczelnictwo straży pożarnej we Lwowie, wzywano straż pożarną w roku ubiegłym do 419 wypadków a to: 6 ogni zbiorowych, 30 dachowych, 91 pokojowych, 28 sufitowych, 24 piwnicznych, 130 kominowych, 1 lasu i 37 innych. Fałszywych alarmów było 55, w 17-tu wypadkach ratowano życie ludzi i zwierząt; z ogni było w dziel. I. 42, w dzieln. II. — 42, w dzieln. III. — 94, w dzieln. IV. 41, w dzieln. V-tej 114 a w VI-tej 58. Poza granicami gminy czynną była straż poż. w 28-śmiu wypadkach a to: w Hołosku Wielkim 1 raz, w Hołosku małem 1, w Kleparowie 6, w Krakowcu 1, w Kulparkowie 1, w Lewandówce 1, w Lesienicach 1, w Rzęśnie Polskiej 1, Wulce 1, a w Zamarstynowie 10. Przyczyną pożarów było w 4 wypadkach podpalenie, w 89 nieostrożność, w 78 wadliwa budowa, w 130 nieczyszczenie kominów, 26 eksplozje, w 3-ch krótkie spięcie, w 7 samozapalenie. Nieznanych przyczyn było 47. W 299 wypadkach wybuchł ogień w budynkach mieszkalnych, w 8-miu wypadkach gospodarczych, w 16-tu fabrycznych, a 18-tu w składach względnie sklepach. Co do własności budynków, to w 5-ciu wypadkach wybuchł pożar w objektach wojskowych, w 13-tu wypadkach w rządowych, w 4-rech kolejowych, w 9-ciu gminnych, i 388 prywatnych. W akcji ratunkowej użyto 2.849 strażników, w tem 2.824 zawodowych a 25 ochotniczych, użyto 155 par koni 405 samochodów pożarnych, 102 linji wężowych o długości 7.625 m. węży. Ponadto straż pożarna asystowała przy 1857 wypalaniach kominów, służbę zas w teatrach, kinoteatrach i na widowiskach pełniło 9.430 ludzi, w tem 2.299 podoficerów i 7.131 strażaków. Urzędnicy straży pożarnej uczestniczyli w roku ubiegłym przy 487 komisjonalnych oględzinach nowopowstałych przedsiębiorstw. Zaś kancelarja straży załatwiła 1.384 aktów urzędowych.

Matactwa wekslowe. Jakób Wittlin i jego synowie, właściciele realności i sklepu galanteryjnego przy ul. Szpitalnej, podpisując na wekslach ubogich swych krewnych, naciągnęli wierzycieli na 120.000 zł. Aresztowani, odpowiadać będą za popełnione czyny zbrodnicze przed sądem.

Zuchwała kradzież. Przy ul. Kopernika dokonano niezwykle śmiałego włamania do sklepu galanteryjnego Maurycego Rosnera. Złodzieje przez podkop z kanału wtargnęli do sklepu i skradli wielką ilość towaru wartości około 14.000 zł. Wdrożone dochodzenia wykazały, że sprawcami byli Edward Machnicki i Jan Kadernik, obaj zamieszkali w przytulisku Braci Albertów. Obu złodzieji aresztowano. Przy sposobności dochodzeń przeciw Edwardowi Machnickiemu stwierdzono, że on to był właściwym sprawcą napadu rabunkowego na ul. Bernsteina, na kupca Horowitza właściciela firmy Frucht. Jak wiadomo jeden ze sprawców w czasie owego napadu ugodził Horowitza jakiemś twardem narzędziem w głowę i począł uciekać z teczką zawierającą ponad 1000 dolarów. W czasie ucieczki bandyta upadł gubiąc teczkę a wówczas prawdopodobnie jego spólnik podniósł ją i zbiegł. Osobnik, który teczkę podniósł został następnego dnia po napadzie aresztowany a wraz z nim jego wspólnik, z którym podzielił się pieniądzmi. Wezwany do Wydziału Śledczego Horowitz rozpoznał w Machnickim bandytę, który napadł na niego przy ul. Bernsteina.

STOŁECZNA

Rocznica koronacji Ojca św. W dniu wczorajszym w pięknie udekorowanej sali Rady miejskiej, odbyła się podniosła uroczystość z okazji 7-mej rocznicy koronacji i 50-lecia kapłaństwa Papieża Piusa XI. Uroczystość zaszczycili swą obecnością m. in. Nuncjusz Apostolski msr. Marmaggi, przedstawiciele duchowieństwa z kardynałem ks. Kakowskim na czele, marszałek Senatu prof. Szymański, wicemarszałek Sejmu Czetwertyński, Ministrowie: Świtalski, Staniewicz, Niezabytowski, Wiceminister gen. Konarzewski, Wiceminister Sieczkowski, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej Lisiewicz, przedstawiciele dyplomacji, miast, stowarzyszeń społecznych i t. d. Akademję zagaił Wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski. Po przemówieniu dra Bączkiewicza, prof. Halecki wygłosił odczyt p. t.: »Tradycje Watykańskie a potrzeby chwili obecnej«. Po produkcjach artystycznych Nuncjusz msr. Marmaggi w serdecznych słowach podziękował za podniosłą uroczystość.

Wiec w sprawie zmiany konstytucji. Wczoraj popołudniu z inicjatywy Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski, odbył się w sali Colosseum wiec w sprawie zmiany konstytucji. Uchwalone rezolucje pokrywają się z projektem zmiany konstytucji, wniesionym przez klub B. B. W. R.

Przerwa w funkcjonowaniu radjostacji. Wczoraj, w godzinach popołudniowych, warszawska radjostacja zawiesiła nadawanie. Jak się okazało, powodem przerwy było zasypanie śniegiem rezerwoarów chłodzących wielkie lampy generatorów.

Rury wodociągowe pękają. Wczoraj zanotowano w Warszawie 19 wypadków pęknięć rur wodociągowych, zakończonych katastrofalnemi następstwami i koniecznością ratowania zalanych piwnic i ludzi przez straż ogniową.

Węgiel dla stolicy. Na stacji towarowej w Warszawie odbywała się wczoraj, mimo niedzieli, praca przy wyładowywaniu węgla, który rozwożono do miejskich Zakładów zaopatrywania. Wczoraj przybyło tu 260 wagonów węgla. Dziś przybyć ma jeszcze około 360. W ten sposób głód węglowy zostanie całkowicie zaspokojony.

KRAJOWA

W i l n o. **Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego.** W niedzielę, 17 bm. odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W czasie dyskusji ustalono w zarysach ogólny program. Ponadto Związek Strzelecki podjął myśl przyjętą przez zebranych jednogłośnie, żeby z całego terenu Wileńszczyzny we wszystkich gminach i najmniejszych ośrodków zebrać jaknajwiększą ilość podpisów na adresie, który da sposobność jaknajszerszym warstwom ludności zadokumentowanie swego udziału w tym obchodzie i do wyrażenia swych uczuć dla Wodza.

W dniu 4 marca br. wyruszy do stolicy sztafeta Związku Strzeleckiego z Wileńszczyzny, która w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego wraz z przedstawicielami komitetu obywatelskiego obchodu wręczy adres w Belwederze. Zebrani wybrali złożony z 25 osób komitet wykonawczy, który opracuje szczegóły obchodu i zajmie się jego urządzeniem. Ponadto wybrano prezydjum honorowe komitetu.

Sensacyjny proces dr. Kolnika i tow.

W sobotę zeznawał p. St. Walkowicz, szwagier prof. Tyrowicza, słuchanego dnia poprzedniego. Zeznania ich pokrywają się w zupełności. Świadek uważa się za pokrzywdzonego przez Bank Wzaj. Kredytu. Podczas przesłuchiwania tego świadka, zaszedł niemiły incydent z dr. Kolnikiem, za co przewodniczący udzielił temuż ostrej nagany. Dzisiaj odbywa się rozprawa w dalszym ciągu.

To i owo.

Szakale.

Mizerja opałowa dała się w ciągu ostatnich dwu tygodni biednym ludziom dotkliwie we znaki. Mimo kawalerskich mrozów, liczne rzesze wyczekiwały pod składami węgla i drzewa, a skoro ukazała się jakaś marna furka z opałem, zdobywano ją brutalnie prawem silniejszego, nie wiele sobie częstokroć robiąc z przydzielonej asysty stróżów ładu i porządku.

Znaleźli się jednak i szakale w ludzkiem ciele, którzy głusi na nawoływania o pomoc dla marznącej i głodującej biedoty, poczęli z miejsca żerować na ludzkiej nędzy. Paskarze opałowi, radzi z nadarzającej się sposobności, rozpoczęli manewrować całemi pociągami węgla, mniejsze ryby, właściciele składów z opałem, zabawiali się w podbijaczy cen.

Działalność ta nieobywatelska, pozbawiona cienia współczucia i miłości bliźniego, egoistyczna i zbrodnicza, spotka się niezawodnie z odpowiednią oceną ze strony władz. Wedle zapowiedzi, poczynionych z góry, wkroczą one z całą energją i stłumią złe w zarodku, odstraszając innych od naśladownictwa.

(r.)

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Polska Bibljoteka Państwowa w Kijowie założoną została w r. 1924 dla celów oświatowych wśród polskich robotników na Ukrainie Sowieckiej, przedewszystkiem w Kijowie. Dn. 1 stycznia liczył księgozbiór 29.539 dzieł, dziś posiada ponad 33.000, w tem książek rosyjskich 1242 a ukraińskich 547. W samej czytelni obsłużono w ostatnim roku 1022, a w bibljotekach ruchomych około 2500 osób. Przeważają wśród nich uczniowie i inteligencja. Wydano im 30689 dzieł. Ciekawa statystyka według autorów czytanych najchętniej wysuwa na pierwszy plan Żeromskiego (125, wydanych 1341 razy), Londona (1084), Reymonta (837), Orzeszkową (830), Prusa (572). Z dzieł pierwsze miejsce osiągnęło „Przedwiośnie“ a po niem „Chłopi“.

Pracownicy bibljoteki opracowali bibljografję druków polskich w Rosji (1917—1927), literatury o Polsce w językach rosyjskim, ukraińskim i białoruskim. W druku biuletyn prac bibljotecznych. **K. T.**

Wyjaśnienie w sprawie przekładu Kochanowskiego na język angielski.

W związku z notatką, umieszczoną w Nr. 32 »Gazety Lwowskiej« o przekładzie pism Kochanowskiego na język angielski przez prof. Noyes'a, nieznającego rzekomo języka polskiego, a opierającego się w swych pracach wyłącznie na dosłownych tłumaczeniach swych uczniów, — znajdujemy w »Czasie« krakowskim list dra Zofji Ciechanowskiej, sekretarki Tow. Literackiego im. Mickiewicza w Krakowie, prostujący zawartą w naszej notatce nieścisłość, list, którego najważniejsze ustępy za konieczne uważamy przytoczyć:

Profesor slawistyki na Uniwersytecie Berkeley w Kalifornji, George Rapall-Noyes, szczery przyjaciel Polski i zasłużony tłumacz arcydzieł naszej literatury, nietylko zna język polski, ale nawet włada nim poprawnie, o czem wiem na podstawie osobistej znajomości i korespondencji i o czem wiedzą wszyscy jego polscy znajomi i przyjaciele. Przekład »Trenów«, zawarty w tomie »Poems by Jan Kochanowski«, Berkeley, California, University of California Press, 1928, dokonany został bezpośrednio z języka polskiego przez Mrs. Radin, »Odprawa posłów greckich«, »Sobótka« i kilka fraszek zostały przelane w wiersze angielskie przez panny Peacock, Merill i Havermale z dosłownego przekładu prozą, którego dokonał prof. Noyes. On też jest autorem obszernego wstępu i komentarza, w których opiera się zresztą, jak sam przyznaje, na pracach polskich uczonych, jak: Sinki, Kallenbacha, Dobrzyckiego, Chrzanowskiego. Wyjaśnienie to winniśmy amerykańskiemu uczonemu, któremu niestrudzonej i pełnej poświęcenia działalności literatura polska zawdzięcza bardzo wiele.

Międzynarodowe Biuro Muzealne. W paryskim Instytucie Współpracy Intelektualnej odbyło się, pod przewodnictwem b. belgijskiego ministra Sztuk Pięknych p. Juljusza Destrée, zebranie ekspertów Międzynarodowego Biura Muzealnego. Obecni byli delegaci muzeów Francji, Włoch, Rumunji, Grecji, Szwajcarji, Belgji, Austrji, Holandji, Hiszpanji i Niemiec. Jako pierwszy punkt na porządku dziennym obrad znajdowała się sprawa ujednostajnienia typu katalogów muzealnych. Drugim punktem porządku dziennego była kwestja tłumaczenia na języki najbardziej rozpowszechnione napisów i notatek, dotyczących dzieł muzealnych. W wyniku dyskusji nad tą drugą kwestją, komitet wyraził opinję, że w krajach, których język jest mało rozpowszechniony, byłoby wskazanem, aby napisy muzealne tłumaczone były na jeden z 5-ciu języków najbardziej rozpowszechnionych (francuski, niemiecki, angielski, hiszpański, włoski). Eksperci omawiali następnie sprawę jednolitego typu etykiet pod obrazami oraz kwestję ujednostajnienia warunków i praw autorskich, dotyczących fotograficznych reprodukcji dzieł sztuki.

Autograf Chopina wystawiony na licytację. W dniu 8 marca r. b. odbędzie się w Berlinie w tamtejszej firmie antykwarjuszowskiej Leo Liepmann licytacja autografów muzycznych, wśród których znajduje się m. in. autograf Polonezu op. 53 As-Dur. Rękopis ten zaopatrzony jest w poprawki i notatki genjalnego kompozytora.

W 50-ą rocznicę śmierci Daumiera. W celu uczczenia przypadającej w tym roku 50-tej rocznicy śmierci znakomitego malarza i karykaturzysty francuskiego Honoré Daumiera odbyło się w tych dniach odsłonięcie tablicy pamiątkowej na ścianie domu przy Quai d'Anjou w Paryżu, gdzie mieszkał Daumier w latach od 1846 do 1863. Tablica ta ufundowana została przez Société des dessinateurs humoristes. Pozatem w związku z 50-ą rocznicą śmierci wielkiego artysty urządzona zostanie w Paryżu pośmiertna wystawa jego dzieł.

Slavonic Review Vol. VII Nr. 20 January 1929.

Ostatni zeszyt londyńskiego pisma slawistycznego zawiera artykuł prof. Romana Dyboskiego poświęcony jubileuszowi Ossolineum („The Centenary of a Great Home of Research in Poland“), tłumaczenie sonetów krymskich Mickiewicza, nekrolog M. H. Dziewickiego, recenzję kazań Skargi przez J. Krzyżanowskiego i E. Kelly'ego „The Trumpeter of Krakow“ przez G. R. Noyes'a. Pozatem artykuły i przyczynki poświęcone Masarykowi, Tołstojowi i różnym zagadnieniom kulturalnym i politycznym Słowiańszczyzny. **K. T.**

Francuska nagroda literacka. Francuska nagroda literacka imienia Jules Verne'a za rok 1929 przyznana została belgijczykowi Albertowi Bailly **za powieść „L'ether Alpha“.** Jest to dzieło utrzymane w duchu powieści fantastycznych Jules Verne'a. Wspomniana nagroda przyznana została tym razem poraz trzeci. Ufundowana została ona przez grono literatów, uczonych i mecenasów sztuki i ma na celu popieranie powieści naukowo-podróżniczych.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Władysław Pytlasiński: Tajniki walki zapaśniczej. Bibljoteczka sportowa Głównej Księgarni Wojskowej. Warszawa, 1929.

Znany mistrz walki zapaśniczej oraz prezes honorowy Polskiego Towarzystwa Atletycznego W. Pytlasiński wydał broszurę, zawierającą krótko lecz niezwykle wyczerpująco ujętą zapaśniczą walkę francuską. Praca ta dzieli się na dwie części: pierwsza obejmuje okres przygotowawczy do uprawiania zapaśnictwa oraz zaprawę sportową, druga zaś zawiera poszczególne chwyty jak np. chwyt w pas przedni, opasanie od tyłu, obrona przed opasaniem, chwyt za głowę, rzut przez biodra, chwyt za ramię, most i inne. Na końcu pracy mieszczą się prawidła walki zapaśniczej grecko - rzymskiej. Książka zawiera mnóstwo podobizn mistrzów walki francuskiej oraz rysunków, przedstawiających poszczególne chwyty. Ze względu zarówno na osobę autora jak i rozpowszechnienie walki francuskiej, praca zasługuje na uwagę najszerszego ogółu. **K. W.**

Nr. 4 dwutygodnika „Świat Kobiecy“ zwraca uwagę doskonałym doborem artykułów zarówno tak w części literackiej jak i w praktycznej, a zainteresowanie potęgują ciekawe ilustracje i osobliwy Konkurs. — Rita Rey: Pamięci starej panny, nekrolog; Rafał Malczewski: Sprawa Pawła Sztybleta, nowela; A. L. Czerny: Białoręka; J. Fenton: O przyjaźni z dziećmi; H. Filochowska: Kobra, nowela; Z. Kachel-Kellemowa: Ballada o dwóch siostrach; J. Godlewska-Huberowa: Nowa moda, system Taylora; Kronika; Przegląd książek; Malibran: Manekiny; Efeb: W spokoju siła; Gentleman: Cośniecoś dla panów. Urocze modele na sezon przejściowo-wiosenny, maskoty, toalety rautowe, na five, domowe, dla starszych pań i t. d. uzupełnione korespondencją paryską. Śliczne i łatwe roboty ręczne z dodatkiem wzorów; Kurs trykotarstwa; Towaroznawstwo; Dobra gospodyni; Kącik praktyczny i t. d. Okładkę proj. J. Kilian-Stanisławska.

„Organizacja gospodarstwa domowego“, miesięcznik, pod redakcją Marji Romanowej i Ireny Szumlakowskiej.

Obecnie ukazał się Nr. 10 tego miesięcznika, będącego organem sekcji gospodarstwa domowego przy Instytucie Naukowej organizacji. Zadaniem tego czasopisma jest wprowadzenie zasad naukowej organizacji do gospodarstwa domowego. Rzecz ta jest aktualną, albowiem praca zarobkowa kobiet, ogólne podrożenie produktów, przymusowe zmniejszenie ilości służby, wreszcie między innemi i ciężkie warunki mieszkaniowe — są dostatecznemi powodami, które każdą gospodynię skłonić powinny do zastanowienia się nad sprawami dobrej organizacji jej domu. Szereg artykułów interesujących (I. Szumlakowska: Jak oszczędnie kupować, Franciszek Domański: Oszczędność w odżywianiu i inne) składa się na prawdziwie zajmującą całość.

ANDRÉ CHARPENTIER. 12)

Strzeż się.

Bankier wyjął książeczkę czekową i z niemiłym grymasem począł wypisywać sumę. Laranchard bawił się najwidoczniej jego niezadowoleniem, nie przejmując się niem bynajmniej.

— Nie mogę przecież odmówić ci tej małej przyjemności — mówił. Okazujesz zawsze tyle radości, gdy możesz wspomóc tego biednego Wiktora Dupont, aby mu oszczędzić kłopotów, póki musi prowadzić życie zamknięte..

Zambarow podał mu czek, na którym widniała kwota dziesięciu tysięcy, i, podsuwając fotel rzekł:

— Skoro już tu jesteś, usiądź na chwilę. Mam ci do powiedzenia rzecz... jakby się to wyrazić... dość dziwną.

Widząc troskę na czole bankiera Laranchard zrozumiał, że zaszło coś niezbyt pomyślnego.

— Czyżby Eljana nie była ci dość uległa?

— W sprawie z Eljaną wynikła zwłoka... Musiałem ci już chyba mówić o tem, że miałem z nią stanowczą rozmowę i dostałem kosza.

— Doprawdy? — zdziwił się.

— Idjotka! Nie może sobie wybić z głowy tego przeklętego Huberta — zawołał bankier, zaciskając pięści ze złości.

Laranchard roześmiał się.

— Jeśli go jeszcze oczekuje, naraża się na pozostanie starą panną przez całe życie. A co do Huberta — to ten już nam napewno w drogę nie wejdzie.

Zambarow przerwał mu, jakgdyby nie chcąc wywoływać niemiłych wspomnień:

— Dobrze, dobrze, mówmy lepiej o niej. Pierwsza moja próba sentymentalno-uczuciowa, była najzupełniej nieudana. Muszę niestety to stwierdzić.

— Miłość powinna być cierpliwa — dowcipkował Laranchard.

— Jeszcze nic nie stracone; znasz mnie chyba dostatecznie, aby wiedzieć, że nie tak łatwo wypuszczam zdobycz z rąk.

— Zwłaszcza, gdy jej wartość równa się dwunastu miljonom w mocnej walucie, która wciąż idzie wgórę.

Bankier z wściekłością uderzył pięścią w stół:

— Muszę mieć te pieniądze. A zresztą teraz już za późno byłoby się cofać.

— Znając twoją inteligencję i spryt w prowadzeniu interesów, nie oba wiam się porażki — rzekł Laranchard, wstając, aby się pożegnać. Zambarow zatrzymał go ruchem ręki:

— To nie wszystko. Czekaj! Jest jeszcze jedna sprawa:

— No? Zaciekawiasz mnie.

— I jest czem, posłuchaj-no tylko.

Po chwili milczenia Zambarow zaczął z wysiłkiem:

— Wyobraź sobie, zaszedł bardzo dziwny wypadek. Kiedy rozmawiałem z Eljaną przyznaję, że uniosłem się; byłem wogóle zdenerwowany tego dnia, ale ta gęś doprowadziła mnie do takiej pasji, że jej o mało nie uderzyłem. Nie o to jednak idzie. Rzecz w tem, że gdy podniosłem na nią rękę, zaszedł dziwny wypadek, którego nie umiem sobie wytłumaczyć.

Laranchard spoważniał nagle.

— Otóż zanim zdążyłem uderzyć Eljanę, kamień rzucony, nie wiem skąd, ani przez kogo, rozbił szybę i upadł u moich nóg. O! właśnie na tem miejscu, koło rogu dywanu.. Kamień ten był owinięty w papier; na nim zaś wypisane było czerwonemi literami: »Strzeż się«.

— Co ty pleciesz? Zdawało ci się chyba? — zapytał niespokojnie Laranchard, przesuwając rękę po czole.

Bankier otworzył szufladkę i wyjął z niej podłużny, duży kamień i kawałek zmiętego papieru, który Laranchard schwycił nerwowo i z rosnącem zaniepokojeniem przesylabizował zdanie: »Strzeż się«.

Obaj mężczyźni zamilkli i spojrzeli na siebie; ogarnął ich nagle niewytłumaczony lęk. Laranchard opanował się pierwszy:

— Czekaj... Przedewszystkiem spokój... Zastanów się: to napewno jakiś głupi żart...

Jednak pobledli obaj i zaczęli niespokojnie przyglądać się napisowi.

Wreszcie Laranchard spytał:

— No i co zrobiłeś wtedy? Podszedłeś do okna i zobaczyłeś jakiegoś łobuza. Prawda?

Właśnie o to idzie, że nikogo nie zobaczyłem. To nie był żart. Kamień był rzucony pewną i wyćwiczoną ręką. Mój gabinet znajduje się przecież na drugiem piętrze, a uderzenie było tak wycelowane, że kamień upadł wprost przy moich nogach.

— No i co myślisz o tem? — spytał Laranchard, zupełnie zbity z tropu.

Zambarow frasobliwie potrząsnął głową:

— Dotychczas nie mogę nic zrozumieć.

— A co powiedziałeś Eljanie, gdy zaszedł ten... wypadek?

— Starałem się, żeby nie spostrzegła mego zaniepokojenia, gdy przeczytałem napisane słowa. Nie mówiłem z nią o tem; zapewne przypuszcza, że jakiś pijany przechodzień cisnął kamieniem w okno i tyle. Odesłałem ją do jej pokoju i natychmiast zadzwoniłem na Fabjana, który najstaranniej przeszukał wszystkie kąty naokoło domu. Wypytał się sąsiadów — nigdzie nie znalazł nic podejrzanego.

Laranchard patrzył bezmyślnie na bankiera i naraz obu przeniknęła straszna myśl, od której włosy im się zjeżyły... Pierwszy opamiętał się Laranchard:

— Co za głupstwa doprawdy?! Zachowujemy się jak dwoje małych dzieci! Nie myślisz chyba, że to głupstwo ma jaki związek z osobą Marsana?...

Zambarow z trudem odtrącił myśl, która wciąż uporczywie wracając, nie dawała mu spokoju.

— No, dosyć. Możemy już przestać myśleć o nim. Piękny Hubert jest już dzisiaj zapewne ślicznie wyschniętym szkieletem, stojącym w dość niewygodnej pozycji pośrodku muru, i nie mamy żadnego powodu do zajmowania się nim. Niech sobie spoczywa w spokoju, tam, gdzie jest. Nie wierzę ani w duchy, ani w upiory...

(C. d. n.).

Jeszcze jeden „dyktator".

Słynny fryzjer paryski Antoine.

Jest Polakiem, nazywa się Cieplikowski, i pochodzi z Sieradza.

Jego ubiór przypomina żywo strój wschodniej księżniczki. Brzęczące bransoletki, olbrzymich rozmiarów pierścionki, bielutki płaszcz, niezmiernie fantastycznie skrojony, na szyji pstry szalik z subtelnego jedwabiu. Brwi wygolone, na ich miejscu cieniutkie, zlekka zaokrąglone kreski. Usta cokolwiek nakarminowane, zdają się całować każde słowo, zanim dźwięk jego dochodzi do uszu słuchacza, ręce wykonują w powietrzu efektowne, jakby dokładnie wystudjowane, ruchy. Jest artystą. Nie kreśli węglem lub ołówkiem, nie maluje farbami na płótnie, nie ciosa z kamienia pięknych rzeźb i posągów. Fryzuje, onduluje, zmienia według swego upodobania kształty i barwę słynnych, tytułowanych, mądrych i głupich główek, które z woli ich posiadaczek w ręce jego wpadają.

Imię jego znane jest równie dobrze wszystkim paryskim aktorkom, jak i ukoronowanym przedstawicielkom płci pięknej na obu półkulach globu ziemskiego.

W królestwie Antoine'a królują dwie barwy: czarna i biała. Sufity są czarne z białemi ornamentami, ściany lśniąco białe, filary czarne. A życie w salonach jego przypomina żywe, pełne pośpiechu i hałasu życie fabryczne. Bo też fabryką jest oryginalny ten zakład, — fabryką urody. Turkot czarnych wentylatorów, monotonny szum aparatów do suszenia, nawoływania, rozkazy, urywki rozmów, dzwonki telefoniczne, duszny, ciężki zapach perfum, pudru, kremów i rozmaitych płynów kosmetycznych, odgłosy niewidzialnych maszyn.

Cher monsieur Antoine — świergocze tymczasem swą śmieszną mieszaniną francusko - angielsko - włosko- hiszpańską rozkoszna brunetka, córka posła boliwijskiego w Paryżu, — cher monsieur Antoine, idę dziś do Pałacu Elizejskiego i muszę być piękna...

Antoine nie słyszy. Zajęty jest hrabiną Peretti della Rocca, która przyszła tu tylko po to, by dać sobie trochę przystrzydz włosy. Już trzy godziny czeka aż przyjdzie na nią kolej, czeka z godnością, jak na hrabinę przystoi, nie zdradzając ani cienia zniecierpliwienia lub zdenerwowania. A kiedy wreszcie przychodzi na nią kolej, z miną rozradowanego dziecka zajmuje miejsce na fotelu, na którym rozstrzygnąć się mają losy jej pięknych, gęstych włosów. Stało się... Okrzyk rozczarowania... Ale Antoine nie pozwala jej się zorjentować w sytuacji. Zręcznie manipuluje grzebieniem i nożyczkami, tu robi loczki, tam grzywkę, znów zmienia dyspozycje, znów próbuje — wreszcie cofa się o parę kroków wstecz i z miną czarodzieja, któremu udała się nowa »sztuczka«, spogląda na swe dzieło. W wielkiem szlifowanem lustrze odbija się piękna, odmłodzona główka. A inna znowu piękność, głosem zdradzającym silne podniecenie, zapewnia pana Antoine'a, że z pewnością uda jej się skłonić do obcięcia włosów samą królowę hiszpańską. »To już dawno miało nastąpić« — zauważa znowu monsieur Antoine, nie spuszczając oka ze swego najnowszego dzieła.

»Henri, włosy księżniczki należy suszyć długo... Mademoiselle Yvonne, proszę zająć się panną Morlay. Jacques, za godzinę musi pan być u pani Sorel... Juljo, proszę pokazać komtessie nasze najnowsze fryzury balowe...« Rzucając te rozkazy, pan Antoine kontroluje pracę swych pomocników. Przy fotelu pewnej śpiewaczki rosyjskiej, znanej w całym Paryżu, która tym razem do salonów pana Antoine'a przyszła w towarzystwie słynnej rosyjskiej literatki, zatrzymuje się nasz »dyktator« cokolwiek dłużej. Antoine, artysta z krwi i kości, kocha artystów, literatów, aktorów, poetów.

Monsieur Antoine opowiada:

— W chwilach wolnych od pracy poświęcam się modelowaniu. Kocham plastykę. Wykonałem już kilka rzeźb... Pozuję teraz van Dongenowi... Maluje mnie w wspaniałym stroju wschodniego księcia, w turbanie z drogocennemi kamieniami... Zobaczy pan na wystawie, jakie to ładne... Wieczory spędzam zazwyczaj w towarzystwie pewnego literata, który pisze o mnie książkę... To jest właściwie nietylko o mnie, ale o życiu w mym zakładzie... Dużo czasu zabierają mi porady z krawcami, modystkami, dostawcami obuwia. Do każdej nowej sukni, do każdego nowego kapelusza, do nowych pantofelków, musi być nowa, odpowiednia fryzura. A ile czasu zabierają mi nasze kochane aktorki? »Monsieur Antoine, w przyszłym tygodniu występuję w nowej sztuce. Muszę mieć nową, oryginalną fryzurę«. Godzinami myślę nad tą nową fryzurą, a potem raptem staje się coś nieprzewidzianego i moja aktorka . . . . . idzie do pierwszego lepszego fryzjera w swojej dzielnicy. Poprostu nie ma czasu. No tak, bo u mnie faktycznie trwa czesanie pół dnia...

Powiedziawszy te słowa, monsieur Antoine wskazuje na przepełnioną salę, a czyni to z gestem tak wspaniałym, że robi wrażenie naprawdę dyktatora. Słuchają go też jego piękne klijentki bez słowa szemrania, wpatrzone weń jak w pana i władcę.

Sytuacja na kolejach uległa poprawie.

Uruchomienie linji w kierunku Rzeszowa i Stanisławowa. Pociąg ratunkowy dotarł do Złoczowa.

Sytuacja w Dyrekcji kolejowej lwowskiej przedstawiała się dziś, t. j. w poniedziałek, w godzinach południowych, w sposób następujący: W stronę Krakowa i Warszawy wysłano pociągi pasażerskie Nr. 22, 302, 204 i 904. Ponadto zarządzono wysyłkę w kierunku Lwowa wszystkich pociągów węglowych, które zostały zatrzymane na poszczególnych stacjach. Ponowne zaspy śnieżne w okolicy Rzeszowa, Łańcuta utrudniają tę komunikację, ale władze dążą wszelkiemi siłami do utrzymania ruchu na tej linji.

Pociąg ratunkowy z Warszawy pod kierunkiem dyr. departamentu Ciechanowieckiego, przekopujący linję Lwów-Tarnopol, dotarł dziś do Złoczowa i doprowadził tam dwa pociągi z węglem.

W dniu wczorajszym podjęto ograniczony ruch pociągów na linji Lwów-Janów. Na linji Chyrów-Sambor ruch odbywa się z przesiadaniem koło Sambora. Na linji Chyrów-Przemyśl i Nowy Zagórz-Jasło ruch odbywa się normalnie.

Ogólnie zatem sytuacja uległa znacznej poprawie, i jest nadzieja, że w ciągu dnia dzisiejszego uruchomione zostaną dalsze linje kolejowe w rozmaitych kierunkach.

o

Wieści z Tarnopola.

Agencja Press przynosi następujące wiadomości o sytuacji w Tarnopolu:

Ostatni pociąg przybył do Tarnopola od strony Lwowa w sobotę 9 bm. Słaby ruch kolejowy zamarł w tym dniu zupełnie, a równocześnie została przerwana komunikacja na wielu linjach bocznych oraz połączenie z granicą sowiecką, Zaleszczykami i Stanisławowem. Na głównej linji między Tarnopolem a Lwowem, długiej na 141 km, największą trudność przedstawia przebicie linji między Złoczowem a Zborowem — pod Płuhowem. Wskutek nieodbudowania wysadzonego podczas wielkiej wojny, wiaduktu kolejowego pod Płuhowem, od szeregu lat komunikacja odbywa się po torze prowizorycznym objazdowym. Punkt ten stanowi najbardziej zasypaną przestrzeń.

Wprost katastrofalnie przedstawia się zaopatrzenie Tarnopola i innych miasteczek na Podolu w węgiel. Województwo tarnopolskie jest słabo zalesione, tak, że węgla nie można zastąpić drzewem. Zapasy elektrowni są na wyczerpaniu. Również szpitale posiadają bardzo mało zapasów węgla. Na dworcu kolejowym w Tarnopolu stoi tylko jeden parowóz zdolny do użycia. O akcji ratunkowej od strony Tarnopola niema więc mowy.

Na całej przestrzeni Lwów-Tarnopol pracuje nad uprzątnięciem toru wojsko przy udziale ludności okolicznych wsi i miasteczek. Akcja ta jest jednak niesłychanie utrudniona ze względu na bezustanne zawieje śnieżne i gęstą śnieżycę. Zwrócono też uwagę, że tor kolejowy wymaga bardzo starannych badań, ze względu na to, że w wielu miejscach popękały szyny i uszkodzone zostały progi.

Wobec braku wszelkiej komunikacji i małych widoków, aby się ona zmieniła w dniach najbliższych, z inicjatywy władz tarnopolskich przystępują dziś do zorganizowania komunikacji konnej, sankami między Lwowem a Tarnopolem. Zorganizowanie jej napotyka też na trudności z powodu zasypania gościńców i trudności porozumienia się od wsi do wsi o dostarczenie podwód i zmianę koni. Jednakże władze przywiązują wielką wagę do uruchomienia tego jedynego w tych warunkach środka komunikacyjnego. Połączenie podwodami ma być rozszerzone na całe Województwo tarnopolskie ze względu na konieczność utrzymania łączności między władzami cywilnemi, wojskowemi i Korpusem Ochrony Pogranicza.

Śmierć nestora złodziei londyńskich.

James Belloc — znany całej Anglji jako „Jim" — był jedną z najsławniejszych postaci kryminalnego świata Londynu.

Zmarł obecnie, w wieku patrjarchalnym, jako 82-letni weteran zawodu złodziejskiego, do którego przyznawał się z całą szczerością i... dumą.

„Jim" pochodził z rodziny farmerów, z okolic Norfolku, ale już w dzieciństwie uciekł z domu do Londynu i jako chłopiec do posługi, pracował w jednym z licznych szynków, którego stałymi bywalcami byli dobrze znani policji londyńskiej, przestępcy.

Tu właśnie zawarł „Jim" bliską znajomość z ponurym światem złodziei i włamywaczy, których „królem" niekoronowanym został kilkadziesiąt lat później, piastując tę wcale niepowszednią godność, w ciągu 30 lat.

Osobiście „Jim" bardzo rzadko brał udział w kradzieżach, jego rola polegała jedynie na organizacji i „finansowaniu" wielkich kradzieży, zwłaszcza biżuterji, jakie wydarzyły się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat w Anglji.

Słynny był trick „Jima", pociągniętego w 1880 roku do odpowiedzialności za dokonanie wielkiej kradzieży biżuterji pewnej arystokratki angielskiej. Żadnych innych poszlak przeciw „Jimowi" śledztwo dostarczyć nie mogło, prócz... znalezienia u niego bardzo cennej broszki brylantowej, o której Jim twierdził, iż... jest ona jego osobistą własnością.

Oczywiście sąd nie uwierzył Jimowi, który aby przekonać sąd o prawdziwości swych słów, kazał sporządzić jubilerowi wierną kopję broszki. „Kopja" została w ciągu rozprawy „znaleziona" przez wspólników Jima w parku hrabiowskim i złożona sądowi.

Przywołana w charakterze świadka pokojówka posiadaczki owej broszki nie mogła odróżnić oryginału od kopji.

Zdumieni sędziowie musieli uniewinnić Jima.

W 1903 roku majątek „króla złodziei" był oceniany na 100.000 funtów. „Jim" był tematem całych legend, układanych na cześć jego sprytu i przedsiębiorczości. Ale nadeszły „kiepskie czasy" — w 1912 roku „Jim" znów stanął przed sądem za zorganizowanie napadu na furgon pocztowy, wiozący bezcenną biżuterję jakiejś amerykanki.

Obrońcą Jima był bardzo utalentowany adwokat, któremu udało się wzruszyć sędziów niezmiernie patetyczną mową, której kulminacyjnym punktem był zwrot o „wysoce szanownym, pracowitym człowieku, który pracą nieustanną zdołał zabezpieczyć starość swym rodzicom — choremu ślepemu ojcu i t. d.".

Te „cnoty" widocznie istotnie wzruszyły sędziów — Jim został uniewinniony. Ale już po roku Jim znów został pociągnięty do odpowiedzialności. Tym razem jego były obrońca siedział przy stole prokuratora, porzucił bowiem adwokaturę i przeszedł do sądownictwa.

Zdumienie Jima było bez miary, kiedy usłyszał z ust swego byłego obrońcy druzgocące oskarżenie, charakteryzujące go, jako „nieustraszonego złoczyńcę", „groźbę wymierzoną przeciw całemu społeczeństwu", „mentora całego pokolenia złodziei"...

Przerażony „król złodziei" wysłuchał mowy oskarżyciela, który dopiero przed rokiem bronił go skutecznie i.. z całym humorem zwrócił się do niego z prośbą, by ten zechciał wspomnieć bodaj o... jego „ślepym ojcu i matce, którym zapewnił beztroską starość"...

Wybuch śmiechu, kompromitujący prokuratora, był zgubny dla Jima: dostał parę lat więzienia i już nie zdołał podźwignąć się z „upadku". Pogrzeb, który mu urządzili byli jego wychowankowie, był podobno wielce okazały.

Za trumną szli wszyscy przebywający „chwilowo" na wolności przedstawiciele londyńskiego świata przestępczego.

Jak Japończyk pojmuje honor?

Pomimo tak szybkiego zastosowania u siebie zdobyczy cywilizacji europejskiej, Japonja nie straciła swej duszy własnej, nie wyrzekła się zwyczajów i obyczajów swoich, zwłaszcza czci dla przodków i od wieków rozwijanego wysokiego poczucia honoru.

Znany jest n. p. fakt popełnienia samobójstwa przez sędziwego admirała Nogi i jego małżonkę na wiadomość o śmierci cesarza Mutsuhito, oboje bowiem pragnęli i na drugim świecie służyć ukochanemu monarsze. Znany jest również postępek porucznika Ohary, który zaniepokojony jeszcze przed wojną japońsko-rosyjską, wpływami rosyjskiemi na Dalekim wschodzie, napisał w tej sprawie szczegółowy memorjał, aby zaś — jak zaznaczył w tem piśmie — nie wątpiono, że pisze to bezinteresownie, jedynie dla dobra swej ojczyzny, również popełnił harakiri na grobach przodków swoich. Niejedna też Japonka kończy dobrowolnie w ten sposób życie po zgonie swego małżonka, aby zamanifestować pragnienie swe dochowania mu wierności i poza grobem.

A ten sposób myślenia nie jest w Japonji właściwością pewnej warstwy lub kasty, nie jest ograniczony, naprzykład do szlachty, lecz stanowi wspólną własność całego narodu.

Oto niedawno wybitny finansista japoński, kierownik wielkiego domu handlowego w Tokio, stanął przed sądem, aby, zgodnie z przepisami prawa, wydziedziczyć jedynego syna, według bowiem praw japońskich syn dziedziczy majątek po ojcu, chyba że ojciec zażąda wyraźnie wydziedziczenia go na drodze sądowej.

I nie byłoby nic dziwnego w tym czynie finansisty tokjoskiego, gdyby zmusiło go do tego niegodne postępowanie niepoprawnego synalka. Tymczasem finansista oświadczył w sądzie, że wydziedzicza syna swego wbrew woli własnej, a na wyraźne żądanie wydziedziczonego!

Karzący w ten sposób samego siebie młodzieniec studjował pilnie nauki państwowe na uniwersytecie w Keio, dopóki nie popadł w złe towarzystwo, pod którego wpływem oddał się hulankom i rozpuście, które pochłonęły całą część majątku, przeznaczoną mu przez ojca. Wówczas opuścili go towarzysze hulanek i nadeszło otrzeźwienie. Marnotrawny syn powrócił skruszony do domu ojcowskiego, gdzie, pomimo wszystko, przyjęto go serdecznie. Ale młodzieniec oświadczył, że przyjmie pomoc ofiarowaną mu przez ojca, tylko pod tym warunkiem, że będzie wydziedziczony, honor bowiem nie pozwala mu już na dziedziczenie majątku ojcowskiego. Ojciec, będąc sam Japończykiem, odczuł duszę syna i spełnił jego żądanie bez wahania, a wydziedziczony młodzieniec rozpoczął nowe życie, znalazłszy stanowisko sprzedawcy w składzie bicyklów i motocyklów.

Od Wydawnictwa.

***Prenumerata** w miejscu (bez **dostawy)** wynosi miesięcznie 4.80.*

***Prenumerata** zamiejscowa i **miejscowa** z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.*

*Dla wojskowych **polskich, urzędników** państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną **obniżyliśmy** z 5 zł 30 gr. do **3 zł. 30** gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą*

Więzienie z przed 2500 lat.

Wśród wielu pamiątek odległej a świetnej przeszłości ma Rzym jedną, która na zwiedzających stolicę starożytnego świata wywiera silne i niezapomniane wrażenie. To sławne więzienie mamertyńskie, znajdujące się tuż przy Forum Romanum u stóp Kapitolu. Wybudował je jakoby czwarty z kolei król rzymski z epoki legendarnej, Ancus Martius. wnuk Numy Pompiliusza, w połowie siódmego wieku przed Narodzeniem Chrystusa. Mimo tak sędziwego wieku jedna z najstarszych pamiątek starożytnego Rzymu doskonale przechowała się do dziś.

Więzienie mamertyńskie, czyli »Carcer Tullianum« składa się z dwóch podziemnych cel, umieszczonych jedna pod drugą. Do wnętrza prowadzą waskie schody kamienne. Górna cela ma dwadzieścia stóp długości, dziewięć szerokości i wysoka jest na sześć stóp. Olbrzymie głazy ciosane z trawestynu tworzą ściany tej ponurej, zupełnie pozbawionej dziennego światła, celi, która była przecież więzieniem lżejszem. Z tej celi, Mamertinum zwanej, wydostawali się jeszcze więźniowie na światło dzienne, po całych tygodniach udręczeń i kaźni w ponurej ciemnicy.

Tu wsadzono opornych cezarom i wziętych do niewoli przez rzymskie legje władców odległych krain dla postrachu raczej, niż dla kaźni. Tu wtrącano tych, którzy śmierć ponieść mieli w świetle dnia na oczach wielotysięcznych tłumów, lub tych, których kapryśna łaska cezara po chwilowym gniewie wracała światu i życiu.

Z dolnej natomiast celi, Tullium albo Robur zwanej, niewielu wydostawało się na światło dzienne za życia. Tu w strasznych męczarniach ginął każdy, kogo tam wrzucono. Już samo wejście do Tullium budzi uczucie zgrozy: jest to niewielki zakratowany otwór, przez który spuszczano skazańców na linie. Otwór jest tak mały, że ciało ludzkie z trudnością tylko może się przezeń przecisnąć.

Obecnie schodzi się do Tullium schodami, które dopiero przed trzydziestu laty zostały odbudowane. Niepodobna bez lęku zejść po schodach do tej najstraszniejszej kaźni starodawnej Romy, w której wyroki śmierci wykonywano przez uduszenie, lub zamorzenie głodem. Trupy wydobywano osękami i wywlekano na pobliskie Forum Romanum, aby tam na schodach gemońskich budziły zgrozę i postrach. Tu zginął Jugurta, król Numidów, zamorzony głodem, tu z rozkazu konsula Cycerona uduszeni postronkiem zginęli towarzysze Catiliny: Lentulus, Cetegus, Statikus. Tu zginęli król judzki Aristobul II. i król armeński Tigran, zabici na rozkaz Pompejusza. Tu śmierć znalazł Sejanus, wspólnik zbrodni Tyberjusza i wielu, wielu innych ginęło przez wieki panowania nad światem potężnej Romy.

W jednej ze ścian Tullium znajduje się wykuta w skałach kaplica, pozostałość z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Tu przez 10 miesięcy więzieni byli święci Piotr i Paweł. Tu święty Piotr nawrócił dozorców więziennych, późniejszych męczenników, Procesa i Martyniana, oraz 47 współwięźniów, tu, gdy nie było wody do ochrzczenia nawróconych, wyprowadził ze skały cudowne źródło, do dziś istniejące.

Mijały stulecia za stuleciami, zmienne koleje losów sprowadzały do Tullium coraz to nowych więźniów — ale te twarde i zimne głazy pozostały niezmienione i nienaruszone do dziś ukazują się oczom zwiedzających takie same, jakie one były za czasów Cycerona, Kaliguli, Nerona i Konstantyna Wielkiego. Pozostały do dziś niemem świadectwem 25 wieków.

Siła propagandowa radja.

Do niedawna w kołach księgarskich rozpowszechniano przekonanie, że radjo zabija książkę, że ludzie mniej czytają, a tem samem mniej kupują książek, odkąd mają w domu radjo. Tylko w tych księgarniach, które prowadzą dział nutowy, przyznano, że zapotrzebowanie nut wzrosło ogromnie dzięki radjo. Obecnie już księgarze i co do książek zmienili zdanie. Związek księgarski w Edinburgu, w Szkocji, stwierdził oficjalnie w swoim organie, że każda wzmianka o książce lub o pewnym autorze zrobiona przez mikrofon, — wywołuje natychmiast zwiększone zapotrzebowanie. To samo stwierdzili bibljotekarze. Komitet bibljotek publicznych w Croydon ogłosił również w swojem sprawozdaniu z ruchu czytelniczego, że radjo wpływa ogromnie na wzrost czytelnictwa w wypożyczalniach publicznych, pobudza bowiem zainteresowanie do książek. Gdy ktoś usłyszy przez radjo, wygłoszony odczyt o przedmiocie, który go zaciekawia, natychmiast szuka w księgarni uzupełnienia wiadomości podanych przez prelegenta. O niektórych książkach i autorach dowiadują się ludzie wogóle dopiero dzięki pośrednictwu radja. To też księgarze - wydawcy zabiegają dziś coraz więcej o to, aby o nowościach, ukazujących się w handlu księgarskim, jaknajprędzej powiadomiano ogół za pośrednictwem radja.

Sport.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO LWOWA.

W sobotę i niedzielę odbyły się narciarskie zawody o mistrzostwo Lwowa.

W zawodach o tytuł mistrza Lwowa, składających się z biegu na 18 km. i skoku, zwyciężył Król (Wisła) przed Witkowskim (Czarni) i Tesseyre (KTN).

Wyniki poszczególne są następujące:

Bieg 18 km 1. Król (Wisła Kraków) 1:27·48 2. Kawa (KTN) 1:29·20, 3. Motyka Z. (SNTT) 1:31·28, 4. Rajski (Wisła) 1:32·35, 5. Witkowski (Czarni) 1:34·46, 6. Tesseyre (KTN).

Konkurs skoków: 1. Rajski A. (Cz) nota 17·145, skoki 29 5 m., 30 m., 2. Tesseyre (KTN) n. 15 937 27, 28 i pół. 3. Witkowski n. 14·574 (26, 25) 4. Wronka (Cz) 14·562 (24, 26·50), 5. „Władysław“ (Cz) 13·666 (25, 26), 6. Król (Wisła) 13·395 (24, 21), 7) Rajski W. (Cz) 12·562 (20, 23·5).

Kombinacja: 1) Król (Wisła) nota 16.697, 2) Witkowski (Cz.) n. 15.749, 3) Tesseyre (KTN.) n. 15.281, 4) Rayski Z. (Wisła) 15.016.

Bieg pań (4 km.): 1) Bogucka (P.) 23.29 min., 2) Zarugiewicz (P.) 24.21, 3) Sawczak-Fiszerowa (SNTT) 24.55.

Bieg juniorów (10 km.): 1) Tesseyre A. (KTN) 1.06.18, 2) Ryś (Czarni) 1.06.47, 3) Tromszczyński (Cz) 1.10.02, 4) Jordan (Cz.) 1.10.10.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

W rozegranych w dniu 16 i 17 bm. w Warszawie zawodach o łyżwiarskie mistrzostwo Polski w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza Polski zdobył Kalbarczyk (AZS. Warszawa) uzyskując 247.54 punktów; 2) Kuchar 251.57 pkt.; 3) Kamiński (WTŁ) 256.18 pkt.; 4) Piotrowski (W. T. Ł.); 5) Dębowski (WTŁ); 6) Michalak (WTŁ).

SPRAWY GOSPODARCZE.

Finanse chińskie.

Soong, minister skarbu rządu nankińskiego przedłożył specjalnej konferencji ostatnio memorjał, w którym stwierdza, że z punktu widzenia państwowego panuje w kraju kompletny chaos finansowy i piętnaście prowincyi, łącznie z Mandżurją, zużytkowuje na wyłącznie własny użytek wszystkie swe dochody. Rząd centralny może liczyć na wpływy tylko z czterech wspomnianych powyżej prowincyj. Za ostatnie sześć miesięcy ubiegłego roku, wobec niezmniejszenia armji i wzrostu innych wydatków, rząd nankiński 45 proc. swych wydatków musiał pokryć pożyczkami.

Jedynem lekarstwem jest, aby minister skarbu otrzymał pełną kontrolę dochodów państwowych, zupełną swobodę mianowania i usuwania urzędników i odpowiednie poparcie w celu wystąpienia przeciwko władzom lokalnym, bezprawnie pobierającym podatki i inne opłaty na własny rachunek. Jeżeli te postulaty zostaną przeprowadzone, wówczas będzie mógł zagwarantować, że wszystkie wydatki zostaną zaspokojone bez jakichkolwiek nowych obciążeń i wskazuje przy tej sposobności na przykład Kwantungu, gdzie przeprowadzenie tego rodzaju sanacji w 1926 r. spowodowało w ciągu jednego roku wzrost dochodów z 20 milj. dolarów do 100 milj. dolarów.

Konferencja projekty ministra skarbu przyjęła do wiadomości i oświadczyła gotowość ich realizacji; lecz między słowną pomocą a posunięciami praktycznemi istnieje przepaść. Prowincje Mandżurja i Szechwan prowadzą niemal niezależną egzystencję i niewielkie objawiają chęci zrezygnowania ze swej samodzielności. Trudności centralizacji, projektowanej przez p. Soonga, i w innych prowincjach będą ogromne, wobec wielkich przestrzeni państwa i wzrostu autorytetu lokalnych władz. W każdym razie całą nadzieję pokłada się w tem, że rząd zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji i widzi możliwe praktyczne rozwiązanie trudności.

Cena cukru nie będzie podniesiona. Na ostatniem posiedzeniu Komisji Głównej Rady Spożywców, zwrócono się do obecnych na tem posiedzeniu przedstawicieli Rządu — w sprawie rzekomego zamiaru podniesienia cukru. Przedstawiciele Rządu zaprzeczyli tym pogłoskom. Wynika z tego, że cena cukru pozostanie niezmieniona.

Likwidacja spółki lotniczej na Śląsku. Onegdaj pod przewodnictwem Wicewojewody Żurawskiego odbyło się w Katowicach posiedzenie spółki lotniczej, na którem uchwalono spółkę zlikwidować, a majątek wynoszący 970 tysięcy zł. po zaspokojeniu wierzytelności przekazać w formie udziału ogólnej państwowej spółce LOT.

Wezwanie „Nowego Świata“. Nowojorski dziennik polski „Nowy Świat“ ogłosił odezwę do licznych rodaków, wybierających się w tym roku do Polski, aby zaopatrywali się w odzież, obuwie, bieliznę itp. nie w Stanach, ale w Polsce, gdzie wszystko jest o wiele tańsze.

Odkrycie pokładów niklu w Afryce. W Transvaalu, pod Rustenburg, odkryto duże pokłady niklu. Pokłady te znajdują się na głębokości 350 stóp i dadzą się łatwo eksploatować. Prawo eksploatowania ich uzyskał Nickel-Trust sir Alfreda Monde.

Produkcja papierosów w Stanach Zjednoczonych. Produkcja papierosów w 1928 r. wzrosła do zawrotnej cyfry 100 miljardów. Podatek federalny od wszelkiego rodzaju tytoniu wyniósł w tym roku 411,016.098 dolarów. Olbrzymi wzrost tej produkcji spowodowany został przedewszystkiem coraz wzrastającym nałogiem palenia tytoniu przez kobiety.

Fuzja fabryki czekolady Sarotti z fabryką Nestle'a. Większość akcyj towarzystwa akcyjnego fabryki czekolady Sarotti znajduje się od niedawna w posiadaniu szwajcarskiej fabryki czekolady Nestle'a. Obfitujący w kapitały koncern Nestle'a posiada rozgałęzioną zagranicą organizację sprzedaży. Tow. Akc. Sarotti spodziewa się rozszerzyć swą działalność poza granicami Niemiec w związku z wydatną współpracą i pomocą fabryki szwajcarskiej.

Odciążenie podatkowe włościaństwa w Z. S. R. R. — C. K. W. Z. S. R. R. wydał dekret, zawierający zarządzenia mające na celu zwiększenie powierzchni uprawnej w roku bieżącym z 6 do 7 miljonów hektarów, oraz wzrost wydajności do 3%. Pozatem dekret przewiduje szereg ulg fiskalnych na rzecz włościaństwa, zmniejszając znacznie obciążenie podatkowe średnich gospodarstw włościańskich. Ogólna suma podatku rolnego zmniejszona zostanie na rok 1929/30 o 375 milj. rubli.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 18 stycznia 1929.

Na giełdzie akcyjnej ruch w akcjach słaby. Dolarówka i pożyczka inwestycyjna podskoczyły znacznie w cenie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 18 stycznia 1929.

Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych ze względu na trudności komunikacyjne. Ceny niezmienione, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 lutego 1929

Dolary St. Zjedn.	8·89·00	8·91·00	8·87·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·98·00	124·29·00	123·67·00
Holandja	357·22	358·12	356·32
Kopenhaga	237·90	238·40	237·30
Londyn	43·28·25	43·33·00	43·17
Nowy Jork	8·90	8 92	8·88
Paryż	34·83·75	34·92·50	34·75·00
Praga	26·385	26·45	26·32
Szwajcarja	171·53	171·96	171·10
Sztokholm	238·45	239·05	237·85
Wiedeń	125·32 00	125 63 00	125·01·00
Włochy	46·66·00	46·78·00	46·54·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 106 00 109 00 108·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 lutego 1929

Bank Dysk.	138·00	Modrzejów	30·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	105·00
Zw. Sp. Zar.	85 00	Starachowice	35·25
Bank Polski	174 50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·75	Zieleniewski	140·00
Siła i Swiatło	134·00	Zawiercie	16·00
Warsz. cuk.	43·00	Borkowski	13·50
Węgiel	9 ·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	43·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	37·00	Rudzki	41·00
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
Firlej	53·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 15 lutego 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	67·00
B. Polski	172·00	Parowozy	—·—
Zieleniewski	140·00	Chodorów	209·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	231·00
Tohan	12·50	Chybie	63·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 16 lutego 1929

Berlin	168·68	Czerniowce	61·00
Budapeszt	123·95	Austr. kol. p.	45·50
Bukareszt	4·24	Goleszów	280·00
Kopenhaga	189·50	Cement	127·50
Londyn	34·50	Browary	107·00
Medjolan	37·19	Alpiny	40·05
N. Jork	710·65	Berg u. Hüt.	943·00
Paryż	27·74	Poldi Hütten	197·00
Praga	21·02·75	Prager Eisen	497·00
Warszawa	79·93·50	Rima	124·85
Zurych	136·70	Skoda	357·50
Renta majowa	0·918	Siersza	10·50
Renta lutowa	0·901	Silesia	0 07
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	115·85
Bankverein	25·10	Apollo	102·00
Bodenkredit	109·25	Fanto	6·40
Kreditanstalt	59·00	Karpaty	61·25
Hipoteczny	91·25	Galicja	60·00
Kompas	15·60	Nafta	33·00
Länderbank	34·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·70·00	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 16 lutego 1929

Paryż	20·30·50	Berlin	123·37·50
Londyn	25·24·00	Wiedeń	73·02·50
Nowy Jork	5·19·97	Praga	15·38·50
Włochy	27·19·75	Warszawa	58·30

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 16 lutego 1929

N. Jork	485·31	Niemcy	20·456
Holandja	12·11·93	Szwajcarja	25·237
Francja	124·28	Praga	164·06
Belgja	34·932	Wiedeń	34·55
Włochy	92·78	Warszawa	43·30

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 16 lutego 1929

Londyn	124·29	Holandja	10·25·50
N. Jork	25·61·00	Praga	75·90
Włochy	133·90	Niemcy	607·50
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	359·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszen… …rzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. II. 31/29/2. Uchwała. Na wniosek Löbla Schönfelda kupca w Krakowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 60 licząc od dnia płatności t. j. od 2 maja 1929 tut. Sądowi przedłożył. W przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu wyda Sąd orzeczenie uznające weksel za umorzony. Weksel jest wystawiony dnia 3 stycznia 1929 na kwotę 229 zł. płatny 2 maja 1929 opiewający na zlecenie Jenknera w Bielsku, podpisany przez wystawcę Józefa Kupienia w Mszanie dolnej. Jako żyrant figuruje na grzbiecie weksla Jerzy Jenkner w Bielsku.

Sąd grodzki, Oddział II. 1224

Mszana dolna, dnia 31 stycznia 1929.

FIRMY.

Firm. 1690/28/A. I. 117. Zmiany dotyczące firmy wpisanej. Do rejestru wpisano dn'a 13 października 1928. Siedziba firmy: Lwów, Sykstuska 56 a. Brzmienie firmy: L. Seelig i Syn. Zmiany: Prokury udzielono Emilowi Seeligowi, zam. we Lwowie, ul. Słowackiego 4: który będzie samoistnie podpisywał firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy będzie umieszczał swój podpis. 1229

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 29 września 1928.

Firm. 1466/28/C. VIII. 290. Wykreślenie firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 7 września 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Mary Mihl" spółka z ogr. odp. Wykreśla się firmę skutkiem likwidacji. 1230

Sąd okręgowy cyw j. handlowy, Oddział IV

Lwów, dnia 11 sierpnia 1928.

Firm. 1164/28/C. VIII. 462. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 30 czarwca 1928. Siedziba firmy: Cuniów. Brzmienie firmy: Cuniowskie wapienniki, kamieniołomy i cegielnie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: produkcje i sprzedaż węgla, cegieł i innych materjałów budowlanych tudzież eksploatacja kamieniołomów. Rodzaj spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów, 6 maja 1928 Lrep. 23.123. Podpis firmy ma być dokonywany w ten sposób, że dwaj zawiadowcy umieszczą swój własnoręczny podpis pod brzmieniem firmy wydrukowanem, wyciśniętem stampilją lub przez kogokolwiek wypisanem. 1231

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy.

Lwów, dnia 26 czerwca 1928.

Firm. 1659/28/C. IX. 4. Spis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 25 września 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5. Brzmienie firmy: „Panradio" Spółka z ogr. odp. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i sprzedaż aparatów technicznych. Czas trwania: nieograniczony. Rodzaj spółki: Spółka z ogr. odp. oparta na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 11 sierpnia 1928, L. rep. 470, zmienionym w § 5 uchwałą spólników z dnia 20 września 1928, L. rep. 802. Kapitał zakładowy: Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. i został w całości wniesionym w gotówce, względnie zgodnie z postanowieniem § 6 kontraktu przez Zygmunta Bartfelda przez wniesienie aportu i depozytu w kwocie 600 zł. Zygmunt Bartfeld oddaje spółce na czas jej trwania w miejsce gotówkowego udziału używanie swego lokalu przemysłowego w realności Lwów, ul. Chorążczyzna l. 5 w parterze położonego, składającego się z 4 pokoi, jednej piwnicy i klozetu, tak jak lokal ten sam posiada i posiadać ma prawo, a kontrahenci zgodnie ustalają wartość tego aportu na 600 zł. — Równocześnie jednak deponuje Zygmunt Bartfeld do kasy spółki kwotę 600 zł. jako depozyt nieregularny nie oprocentowany i kontrahenci zgodnie postanawiają, że w wypadku opugnowania tego aportu kwota ma być uważaną i przepisaną w księgach spółki jako gotówkowy wkład Zygmunta Bartfelda na udział. Wymieniona tu kwota 600 zł. może być przez Zygmunta Bartfelda podjętą dopiero po likwidacji spółki, która w ten sposób faktycznie dysponować będzie gotówkowym kapitałem w kwocie 20.000 zł. Zawiadowcy: Jakób Banet, kupiec we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 14 i inż. Stefan Bincer, kupiec we Lwowie, ul. Obozowa l. 4. — Spółka będzie w ten sposób podpisywaną, że pod wyciśniętem pieczęcią lub wypisanem brzmieniem firmy podpiszą się dwaj zawiadowcy łącznie. 1232

Sąd okręgowy cyw j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 22 września 1928.

Firm. 1547/28/C. VIII. 332. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 1 września 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzemienie firmy: „Contal" fabryka bielizny, spółka z ogr. odp. Zmiany: Zawiadowca Józef Halpern ustąpił. 1237

Sąd okręgowy cyw j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1928 .

Firm. 1594/28/A. V. 82. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 13 października 1928. Siedziba firmy: Lwów, Pasaż Mikolascha. Brzmienie firmy dotąd: Dental Depot i skład aparatów elektromedycznych inż. J. Bily J. Wein. Zmiany: Brzmienie firmy odtąd: „J. Wein & inż. J. Bily Lwów, Pasaż Mikolascha wyłączna sprzedaż i generalna reprezentacja na Polskę wyrobów firmy Koch & Sterzel Tow. Akc. w Dreźnie specjalna fabryka urządzeń Roentgena i aparatów elektromedycznych". 1233

Sąd okręgowy cyw j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 22 września 1928.

Firm. 1213/28/A. VI. 234. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 25-go czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Wałowa 11 a. Brzmienie firmy: Przedsiębiorstwo techniczno - handlowe Józef Kuzilek Przedmiot przedsiębiorstwa: Detajliczna i hurtowna sprzedaż samochodów i motocyklów oraz artykułów technicznych tychże dotyczących. Posiadacz firmy: Józef Kuzilek, kupiec we Lwowie, ul. Obozowa 6. Firmę przedsiębiorstwa podpisuje posiadacz firmy samoistnie.

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy.

Lwów, dnia 25 czerwca 1928. 1234

Firm. 1221/28/C. VIII. 466. Wpis firmy spółki. Data wpisu: 6 lipca 1928. Brzmienie firmy: E. Królik i Ska spółka z ogr. odp. we Lwowie. Siedziba firmy: Lwów. Kapitał zakładowy: 20.000 zł. pełno wpłacony. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób i sprzedaż torebek papierowych i podobnych wyrobów tudzież prowadzenie drukarni w celu zaopatrzenia wyrobów papierowych odpowiedniemi napisami. Czas trwania: nieograniczony, najmniej 5 lat od 1 maja 1928 licząc. Zawiadowcami spółki są: spólnik Eljasz Królik, Przemyśl, ul. Mickiewicza, spólnik Ignacy Nestel, Kraków, ul. Karmelicka 28, Izak Selinger, kupiec, we Lwowie, Toni Królikowa, żona Eljasza, w Przemyślu, Zygmunt Nestel, przemysłowiec we Lwowie, Alfred Nestel, przemysłowiec w Krakowie. Zastępują spółkę dwaj zawiadowcy łącznie w ten sposób, że firmę spółki podpisywać będą bądź Eljasz Królik wspólnie z Ignacym Nestlem lub Dr. Józefem Zygmuntem Nestlem lub Alfredem Nestlem bądź też Izak Selinger wspólnie z p. Ignacym Nestlem lub Dr. Zygmuntem Nestlem lub Alfredem Nestlem bądź też Toni Królikowa wspólnie z Ignacym Nestlem lub Drem Józefem Zygmuntem Nestlem ulb Alfredem Nestlem. Spółka opiera się na kontrakcie spółki z 3 kwietnia 1928 Lrep. 5.340. 1235

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy.

Lwów, dnia 5 lipca 1928.

Firm. 1396/28/C. VIII. 476. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 28 lipca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółka dzierżawna z ogr. odp. we Lwowie dla dzierżawy Pierwszej Krajowej Fabryki chemiczno - kosmetycznej Jan Ihnatowicz we Lwowie Ski z ogr. odp. Przedmiot przedsiębiorstwa: zadzierżawienie i prowadzenie we własnym zarządzie na własne ryzyko i na własny rachunek przedsiębiorstwa fabrycznego istniejącego pod firmą: „Pierwsza krajowa fabryka chemiczno - kosmetyczna Jan Ihnatowicz we Lwowie spółka z ogr. odp. a to pod względem technicznym, przemysłowym i handlowym z wolnością zakładania nowych przedsiębiorstw przemysłowych w dziedzinie przemysłu chemiczno - kosmetycznego i prowadzenia ich celem produkcji wytwórczej z prawem obrotu handlowego artykułami chemiczno - kosmetycznemi, surowcami i półfabrykatami przez ich kupno i sprzedaż na własny lub cudzy rachunek, z prawem przyjmowania zastępstw innych firm w tym zakresie tak wytwórczych jak i handlowych, z prawem zakładania magazynów i składów dla przechowywania towarów chemiczno - kosmetycznych, z prawem organizowania nowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tudzież z prawem przystępywania w charakterze spólnika lub członka do innych w zakresie chemiczno - kosmetycznym istniejących już lub w przyszłości powstać mogących przedsiębiorstw z prawem prowadzenia wszelkich interesów handlowych stojących w bezpośrednim lub w pośrednim tylko związku z produkcją chemiczno - kosmetyczną wreszcie z prawem nabywania wynalazków i patentów w tym zakresie, oraz eksploatowania ich i zakładania nowych przedsiębiorstw w celu tej eksploatacji Czas trwania: Nieograniczony. Rodzaj spółki: Spółka z ogr. odp. opartą na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 28 czerwca 1928, Lrep. 16092. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. w gotówce w całości wpłacony. Zawiadowca: Antoni Ihnatowicz, przemysłowiec we Lwowie, ul. Gipsowa l. 30. Firmę przedsiębiorstwa podpisywać będzie zawiadowca samoistnie. Ogłoszenia pomieszczane będą w „Monitorze" warszawskim lub w „Gazecie Lwowskiej". 1236

Sąd okręgowy jako handlowy.

Lwów, dnia 27 lipca 1928.

KURATELE.

P. 12/99/4. Dla Józefa Ficka z Skawicy Nd. 85, przebywającego w Ameryce pod nieznanym adresem ustanawia się kuratorem absentis Jana Ficka w Zawoji Nd. 907. 1223

Sąd powiatowy.

Maków, dnia 6 grudnia 1928.

LICYTACJE.

E. 5916/26. Edykt licytacyjny. Dnia 17 kwietnia 1929 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja 3/24 części realności whl. 54, 91, 93, 95, 96, 100, 206, 232 i 233 gm. Hołosko wielkie. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 31.396 zł. 75 gr. Najniższa oferta: 20.931 zł. 16 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 1217

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.

Lwów, dnia 7 lutego 1929.

E. 351/28/6. Edykt licytacyjny. Na żądanie Wania i Anny Filów odbędzie się dnia 28 lutego 1929 o godz. 10 rano, w tut. Sądzie biuro Nr. 9 licytacja: 1) realności whl. 92, 2) 2/10 części realności whl. 96, 3) realności whl. 221 gm. Izby. Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione ad 1) na 4243 zł. 08 gr., ad 2) na 45 zł. 90 gr., ad 3) na 206 zł. 97 gr. Najniższa cena wynosi ad 1) 2828 zł. 72 gr., ad 2) 30 zł. 60 gr., ad 3) 137 zł. 98 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w tut. Sądzie. 1261

Sąd powiatowy, Oddział III.

Grybów, dnia 15 grudnia 1928.

E. 1368/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Edwarda Roga w Jarosławiu odbędzie się dnia 20 marca 1929 godzina 11 przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 29 licytacja realności whl. 240 gm. Piwoda składającej się z parceli budowlanej 222 i 223 na których znajduje się budynek mieszkalny drewniany dachówką kryty i stodołą oraz parcel gruntowych 64/2, 64/1, 1245/8, 643/3, 642/3, 645/3, 1244/2, 1245/5. stanowiących częściowo łąkę częściowo pole orne łącznej powierzchni 160 ar 49 m. kw. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 4.357 zł. 45 gr. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 2.905 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenta dotyczące tej realności przejrzeć można w podpisanym Sądzie biuro Nr. 29 1262

Sąd grodzki, Oddział VI.

Jarosław, dnia 8 stycznia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 650/18. P/29. W Sądzie Okręgowym w Kołomyi roki sądów przysięgłych rozpoczną się w dniach 11 marca, 17 czerwca, 23 września i 25 listopada br. Na te roki wyznaczono przewodniczącymi prezesa Sądu okr. Dra Drozdowskiego, zastępcami wiceprezesów Sahanka i Słotwińskiego, oraz sędziów okręgowych Kozaczka, Tracza, Dumina, Tymkiewicza, Kucila, Wintoniaka, Obuchowicza i Stachurę. 1212

Prezes Sądu Okręgowego.

Kołomyja, dnia 11 lutego 1929.

Cg Ia 1318/28/1. Edykt. Strona powodowa Łuc Kuszka wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznanemu z miejsca pobytu Józefowi Dmytrów o 938 zł. zpn. do l. cz. Cg Ia 1318/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 11 lutego 1929 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 84, ul. Sądowa 7, III p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra D. Heschelesa, adwokata we Lwowie kuratoerm, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 1228

Sąd okręgowy cywilny, Oddział I.

UPADŁOŚCI.

Sa 101/28/25. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z 23 października 1928 do majątku Fany Brodek-Spergel, modystki we Lwowie, pl. Smolki 1a. 1226

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Lwów, 17 stycznia 1929.

Sa 109/28/27. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Rózi Stark, we Lwowie, odracza się audjencję na 20 lutego 1929, godz. 11 przedpołudniem, biuro 18. 1227

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Lwów, 6 lutego 1929.

Sa 16/28/24. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę, zawartą na audjencji ugodowej dnia 13 sierpnia 1928 między dłużnikiem Natanem Zwickiem, kupcem żelaza w Dąbrowie koło Tarnowa a jego wierzycielami. 1199

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 1 grudnia 1928.

Sa 4/29. Edykt. Do majątku Izraela Leiby Hubla, kupca w Stryju, ul. Mickiewicza otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy s. s. o. Jan Wechowski. Zarządca ugodowy Fischel Gelobter w Stryju. Wierzytelności zgłosić do 7 marca 1929 zaś audjencja ugodowa 11 marca 1929 godzina 9 rano, Nr.23.

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Stryj, dnia 8 lutego 1929. 1216

Sa 10/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika ka Mojżesza Kalfusa, kupca w Zakopanem. Komisarz ugodowy: Krawczyński, naczelnik Sądu grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy: Dr. Adolf Statter, kupiec w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 8 marca 1929 o godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 marca 1929. 1221

Nowy Targ, 31 stycznia 1929.

Komisarz ugodowy.

Sa 12/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wojciecha Szkoły, kupca w Rzeszowie, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą: „Wojciech Szkoła Bławat Polski w Rzeszowie". Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy Dr. Zygmunt Tałasiewicz, adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47, I piętro dnia 6 marca 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 marca 1929.

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 29 stycznia 1929. 1213

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 48/28/7. Edykt. Antoni Łabowski, syn Andrzeja i Chorytyny, rel. gr. kat., mąż Justyny, urodzony dnia 21 lipca 1867 w Bielance (powiat Gorlice) — jako emigrant w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. w Carnege od 22 lat wiadomości o sobie nie daje. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu jednego roku licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 3 grudnia 1928. 1197

T. 258/28/4. Wasyl Stawnikowicz Kruszelnicki, syn Nykoły, żołnierz austrjacki, miał zginąć na włoskim froncie 1918. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 1188

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 15 listopada 1928.

T. 98/27/5. Ilko Berjanicz, syn Romana, urodzony 6 sierpnia 1876, żołnierz austrjacki, zaginął w r. 1918 na froncie włoskim. Wiadomości o nim udzielić należy adwokatowi Drowi Goldbergowi, jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 20 listopada 1928. 1189

T. 230/28/4. Włodzimierz Michajłowicz, urodzony 2 maja 1889, żołnierz austrjacki, zaginął 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 1190

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 10 grudnia 1928.

T. 152/28/4. Michał Kołos, syn Stefana i Anastazji, urodzony 18 listopada 1881 w Kotorynach, a zamieszkały w Protesach, zginął na froncie rosyjskim w r. 1914. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Drowi Gottesmanowi jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po 6 miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 1215

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 2 lipca 1928.

T. IV. 66/28/3. Edykt. Andrzej Tomiczek, syn Michała, urodzony 4 czerwca 1899 w Budapeszcie, zamieszkały w Kocierzu ad Moszczanica, żołnierz armji Hallera, zaginął na wojnie w 1920 roku bez wieści Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy. 735

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 27 października 1928.

T. 375/27. Edykt. Wasyl Słuczeniuk, syn Pawła, urodzony 11 lutego 1874 roku w Madzelówce, a w Podhajcach zamieszkały, powołany został do służby w wojsku austr. w roku 1915, w roku 1918 jako ranny miał się znajdować w jednym ze szpitali na Morawach, gdzie też miał umrzeć. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by dał znać o sobie. 799

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 17 lutego 1928.

T. 240/25. Edykt. Michał Nakoneczny, syn Jana, urodzony 6 maja 1894 w Świrzu, walczył na froncie włoskim 1916 lub 1917 w 24 p. p. i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi domniemanie prawne, że nie żyje. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 800

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 31 stycznia 1926.

T. IV. 90/28. Andrzej Miś, urodzony 1893 roku w Swilczy, pow. Rzeszów, przydzielony w roku 1914 do austr. 40 p. p. wyruszył na front rosyjski, gdzie w roku 1915 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym do sześciu miesięcy zawiadomiono Sąd. 1214

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 20 września 1928.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.;** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.